Nr. 1 i 2. ROCZNIK II.

WIEDZA HANDLOWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY NAUCE I NAUCZANIU HANDLOWEMU ORAZ ORGAN WYŻSZEGO STUDJUM HANDLOWEGO W KRAKOWIE



KRAKÓW 1927
NAKŁADEM REDAKCJI „WIEDZY HANDLOWEJ“ W KRAKOWIE

WIEDZA HANDLOWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY NAUCE I NAUCZANIU HANDLOWEMU ORAZ ORGAN WYŻSZEGO STUDJUM HANDLOWEGO W KRAKOWIE.

Nr. 1 i 2. Kraków, styczeń-luty 1926. Rocznik II.

Redaktorzy odpowiedzialni: Prof. Dr. A. Bolland, Prof. Dr. Z. Sarna, Prof. D. A. Żabiński.
Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Krowoderska 55. Konto P. K. O. Nr. 405.860
Prenumerata roczna 20 zł. Rękopisów nie zwraca się.

Dr. Inż. JAN KRAUZE
Profesor i b. Rektor Akademji Górniczej

Dzisiejsze zadania Wyższego Studjum Handlowego.

Obrót dobrami materjalnemi jest integralną częścią p r o d u k c j i i jeżeli dawniej, wobec stosunkowo mniejszej, aniżeli obecnie, produkcji, zagadnienia p r o d u k c y j n e a więc związane z z istotą w y t w a r z a n i a wysuwały się na plan pierwszy, to w dobie obecnej, wobec gwałtownego wzmożenia produkcji i wynikłej stąd wzmożonej walki konkurencyjnej wysuwają się na szerszą arenę życia gospodarczego zagadnienia obrotu towarowego i należytego zbytu produkcji. Bez organizacji z b y t u produkcji musi nastąpić jej zanik ze wszystkiemi gospodarczemi następstwami tego zjawiska. Ztąd wynika jasno, że w ustroju społecznym każdego Narodu, który dąży do gospodarczej niezależności, musi być zarezerwowane należne miejsce tym, którzy przyczyniają się do budowy dróg zbytu, a których określamy ogólną nazwą **handlowców.**

Znaczenie handlowca w ustroju społecznym nie ogranicza się jedynie na zagadnieniach czysto gospodarczych. Zakres jego pracy nadaje mu także pewne funkcje p o l i t y c z n e i n a r o d o w e, podyktowane interesem Ojczyzny. Przykładów na to twierdzenie udziela nam historja Narodów, których potęga oparta została na sile gospodarczej.

Największe mocarstwo światowe Anglja całą swą potęgę zawdzięcza pokojowej pracy kupca. Kupiec angielski, torując drogi zbytu produkcji rodzimej, był zawsze awangardą angielskiej racji Stanu, był informatorem politycznym i filarem tych potężnych wpływów, jakie do dyspozycji miała zawsze polityka angielska.

Drugi, naoczny już przykład mamy u naszego sąsiada zachodniego — Niemiec. Niemcy przedwojenne (a i teraz wracają na tę drogę), przygotowując się do rozprawy orężnej z całym światem, przygotowanie to oparli na akcji handlowej. Świat cały pełny był agentów handlowych niemieckich. Agenci ci nie tylko gruntowali rozwój produkcji niemieckiej a tem samem przyczyniali się do rozwoju przemysłu, który w odpowiednim momencie przeszedł na tory przemysłu wojennego, ale byli informatorami politycznymi placówek dyplomatycznych swojej ojczyzny. Jest faktem, że w okresie wielkiej wojny — wojska niemieckie miały lepsze informacje aniżeli sztab rosyjski.

Z tych krótkich zestawień wynika jasno, jak ważną rolę w ustroju społecznym Narodu odgrywają handlowcy. I dlatego wszystkie państwa, zdające sobie sprawę z tych ważnych zadań handlowca, otoczyli szkolnictwo handlowe pieczołowitą opieką, jak to zresztą wynika z bardzo ciekawej pracy prof. Dra Bollanda „o akademickiem szkolnictwie handlowem zagranicą“, drukowanej w ostatnim numerze „Wiedzy Handlowej“. Jeżeli Polska nie ma pozostać w tyle za narodami Zachodu, jeżeli Polska ma dążyć do rozwoju przemysłu, jeżeli Polska ma zdobywać wpływy i gruntować swą potęgę w kierunku swej ekspanzji gospodarczej, to musi także zaopiekować się szkolnictwem handlowem i musi temu szkolnictwu zagwarantować warunki egzystencji. Polskie szkolnictwo handlowe powstało z inicjatywy przeważnie prywatnej i utrzymywane jest środkami samego społeczeństwa. Jest to bardzo zdrowy objaw, świadczący o zrozumieniu przez społeczeństwo potrzeby handlowego wykształcenia. Niech Państwo ze swojej strony przyjdzie z pomocą inicjatywie prywatnej, a z pewnością można przewidzieć, że kooperacja ta wyda dla Kraju znakomite rezultaty.

Szkolnictwo handlowe, a mówię tu głównie o szkolnictwie handlowem wyższem, bo jego właśnie zadaniem jest dostarczanie czołowych ludzi do pracy gospodarczej i kulturalnej narodu, jest i musi być innem, aniżeli dawniej. Kupiec dzisiejszy, wobec wzmożonej walki konkurencyjnej, musi znać gruntownie ten dział, w którem zamierza pracować, a więc to, co w obecnej terminologji nazywamy towaroznawstwem i to nie tylko ze strony opisowej, jak to miało miejsce dawniej, ale i ze strony fachowej, t. zn. na podstawie analizy chemicznej i właściwości mechanicznych. Powinien znać warunki produkcji, a więc wszystkie czynniki prowadzące do umiejętności kalkulacji — a więc zasady gospodarki materjałowej, energetycznej, transportowej.

Dopiero znajomość tych czynników da dzisiejszemu kupcowi tę broń do ręki, której będzie musiał użyć w walce konkurencyjnej. O ile jestem poinformowany, to jedynie Krakowskie Wyższe Studjum Handlowe, zdając sobie sprawę z dzisiejszych zadań handlowca, uwzględniło w swojem programie gospodarcze problematy techniki.

Towaroznawstwo jest w programie Krakowskiego Wyższego Studjum Handlowego podstawowym przedmiotem. Od dwu lat prowadzone są wykłady „Techniki transportu handlowego“, w r. zaś 1927/28 przewidziane są wykłady gospodarki energetycznej.

Traktując towaroznawstwo jako gospodarkę materjałową, mielibyśmy w programie Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie uwzględnione te wszystkie czynniki, które dają handlowcowi znajomość tego towaru do którego obrotu ma się przyczyniać, możność krytycznego porównania i umiejętność przeprowadzenia kalkulacji. Mam niezłomne przekonanie, że młodzi ludzie wykształceni na tym programie nie tylko będą poszukiwani w życiu praktycznem, lecz i dla ojczyzny przyniosą wielkie korzyści, torując drogi dla produkcji rodzimej i murując fundament pod sławę imienia polskiego.

Prof. Dr. KAZIMIERZ KUMANIECKI
Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego
b. Minister Wyznań Rel. i Ośw. Publ.

Przemiana Imperjum Brytyjskiego.

(Z cyklu wykładów wygłoszonych w Wyższem Studjum Handlowem w Krakowie p. t. „Prawo polityczne i administracyjne“).

Ustrój Wielkiej Brytanji nie jest podobny do któregokolwiek istniejącego. Aby należycie zrozumieć dzisiejszy stan rzeczy, trzeba sięgnąć nieco wstecz.

Mniej więcej na przełomie wieku 18 i 19 nastąpiła głęboka przemiana polityki angielskiej. Można tu mówić o dwóch etapach tego załamania: 1) wybicie się Stanów Zjednoczonych i 2) rozpoczęcie ery wolnościowej w polityce handlowej Anglji. Stosowana poprzednio polityka merkantylistyczna w stosunku do kolonij przejawiała się w t. zw. aktach nawigacyjnych z czasów Cromwella i późniejszych. W myśl tych zasad towary mogły były być przywożone do i z kolonij jedynie na okrętach pochodzenia angielskiego lub kolonjalnego. Akty te wymierzone były przeciwko komukolwiek, ktoby chciał grać rolę pośrednika w handlu międzynarodowym morskim, o ile chodzi o Anglję i jej kolonje. Niektóre towary mogły kolonje przywozić tylko na rynki angielskie, a towary pochodzenia zagranicznego mogły być importowane do kolonij angielskich, lecz musiały być przeładowywane w Anglji i dalej przewożone na okrętach angielskich. Kolonjom wolno było produko-

wać tylko surowce. Skutek był ten, że Anglja rosła w bogactwa, a kolonje gospodarczo stały się przedmiotem wyzysku przez metropolję, co dało wyraz w powstaniu amerykańskiem o wyzwolenie się z pod panowania angielskiego.

Anglicy wyciągnęli bardzo daleko idące nauki ze smutnych doświadczeń na gruncie amerykańskim i starali się później stosować inne metody w postępowaniu z innemi, im podległemi, obszarami. Zwrot ten w polityce angielskiej przypada na okres panowania doktryn ekonomicznych, opierających się na zasadzie wolnego handlu „free trade" (Smith i i.).

Rzucenie hasła wolności gospodarczej na obszarach tak wielkiego państwa musiało mieć swoje dalsze konsekwencje, musiało pociągnąć za sobą przemianę w stosunkach politycznych odnośnie do kolonij, gdzie wysunęła się koncepcja idąca po linji tradycji angielskiej, w szczególności koncepcji rządów parlamentarnych.

W obrębie Imperjum Wielkobrytyjskiego mieści się: 1) Anglja ze Szkocją i Walją, 2) dominja zamorskie i Wolne Państwo Irlandzkie, 3) cesarstwo Indyjskie, oraz 4) kolonje koronne. Ponadto pewien szczególny stosunek łączy to Imperjum z Egiptem. Kolonje koronne rządzone są przez ministerstwo kolonjalne w Londynie; w poszczególnych kolonjach ustrój różni się w pewnych szczegółach, lecz we wszystkich jest gubernator wyposażony w rozległą władzę i niekrępowany ustrojem parlamentarnym.

O ile chodzi o Indje, to te tworzą de nomine odrębne cesarstwo, a tytuł cesarza ma król angielski. Właściwym rządcą Indji jest wicekról indyjski, mający u boku radę złożoną z 5—6 członków mianowanych przez cesarza. Dzisiaj Indje mają już parlament — dawniej było tylko ciało doradcze. Pod względem administracyjnym tylko część Indyj jest administrowana bezpośrednio przez Anglików, reszta zaś są to liczne samoistne państewka z maharadżami na czele pod protektoratem Anglji.

Kolonje samorządowe — t. zw. dominja. Do nich należy Kanada, Australja, Nowa Zelandja, Unia Południowej Afryki i Wolne państwo Irlandzkie. We wszystkich są parlamenty dwuizbowe, przyczem w niektórych obie izby wychodzą z wyborów, a w niektórych izba wyższa jest mianowana przez generał gubernatora. Rząd wychodzi we wszystkich dominjach z większości parlamentu. Wśród dominjów najwybitniejsze stanowisko zajmuje Kanada, Australja i Unja Południowej Afryki. Kolonje australijskie utworzyły w r. 1900 związek; na tę samą drogę wstąpiły w dziesięć lat potem kolonje południowo-afrykańskie.

Z tych dominjów najświeższej daty jest Wolne Państwo Irlandzkie. Nie cała Irlandja jest objęta Wolnem Państwem Irlandzkiem; została mała cząstka, która w skład tego państwa nie weszła. Jest to północno-wschodnia, protestancka część Irlandji czyli t. zw. Ulster, ze stolicą Belfast, obejmujący sześć hrabstw. Akt, ustanawiający konstytucję Wolnego Państwa Irlandzkiego

z 5 grudnia 1922, opiera się na t. zw. „traktacie załączników“, który obejmuje ugodę z 6 grudnia 1921, zawartą między reprezentantami Anglji i Irlandji. Ten akt parlamentu angielskiego zawiera jako dodatek odpowiadający mu taki akt irlandzki. Akt ten zawiera jeszcze dwa aneksy. Drugim z rzędu aneksem jest wspomniana ugoda, a pierwszym właściwa konstytucja irlandzka, która zawiera 83 artykułów. Artykuł pierwszy tej konstytucji tak brzmi: „Wolne państwo Irlandzkie jest równorzędnym członkiem Zrzeszenia Narodów, które tworzy Brytyjski Związek Narodów“. Konstytucja irlandzka ma nietylko to znaczenie, że przybyło nowe dominjnm, ale jest konsekwencją tego faktu, że traktaty pokojowe, kończące wielką wojnę, podpisali za króla angielskiego, jako króla „Zjednoczonego królestwa W. Brytanji i Irlandji i terytorjów brytyjskich poza morzami“, osobno także odnośni delegaci dominjów: Kanady, Australji, Unji południowej Afryki i Nowej Zelandji. Ta koncepcja, która nigdzie nie była powiedziana (zgodna z tradycjami angielskiemi) znalazła swój wyraz faktyczny w określeniu owej ugody irlandzkiej, a prawny po raz pierwszy wyraźnie w owym artykule pierwszym konstytucji irlandzkiej.

Po systemie wolności handlowej nadszedł w Europie okres na stosowanie ceł ochronnych. Hasła prohibicyjne zaczęły się szerzyć również na gruncie angielskim, a równolegle z niemi wystąpiły także pewne koncepcje imperjalistyczne.

W r. 1884 powstała federacyjna Liga imperjalistyczna. Wojna boerska 1899—1902 miała źródło w tych dążeniach. Chamberlain (ojciec obecnego ministra spraw zagranicznych) był właśnie jednym z wybitnych przedstawicieli tych prądów. Jeden projekt dążył do przemiany brytyjskiego imperjum na zasadzie pisanej konstytucji państwa federacyjnego, do którego wstępem miał być związek celny. Na gruncie angielskim znajdował więcej posłuchu inny plan, który zmierzał do zapewnienia kolonjom zastępstwa w gabinecie imperjum brytyjskiego. W tym celu miały się odbywać, począwszy od roku 1902, co 4 lata konferencje kolonjalne. Przewodnictwo na tych konferencjach miało spoczywać w rękach premjera angielskiego, który się stał z czasem czemś w rodzaju kanclerza wielkobrytyjskiego. Ten wielkobrytyjski gabinet miałby mieć stale urzędującą w Londynie komisję, złożoną z przedstawicieli metropolji i kolonij. Bieżącemi sprawami tej komisji miałby kierować stały sekretarz z tytułem podsekretarza stanu, podległy premjerowi angielskiemu. W roku 1905 projekt ten przedłożono rządom kolonjalnym do opinji. Światowa wojna przyspieszyła ten proces pod wpływem doniosłych usług wojskowych i gospodarczych kolonij dla metropolji. W maju 1917, podczas wojny, oświadczył ówczesny premjer angielski Lloyd George w angielskim parlamencie, z powodu konferencji, która się właśnie zebrała, że kwestja stworzenia wielkobrytyjskiego gabinetu zbliża się do rozwiązania.

Ostatnia konferencja imperjalna, która została otwarta przez premjera

Baldwina 19 października 1926 i zamknięta po 5 tygodniach obrad 23 listopada po odbyciu 146 posiedzeń komisyjnych i 16 posiedzeń plenarnych, dokonała bardzo daleko idących posunięć.

Zasada równości, którą artykuł pierwszy konstytucji irlandzkiej wyrażał, niejako tylko przygodnie, została na tej konferencji Imperjalnej wysunięta na czoło. Według jej uchwał ugrupowania autonomiczne w obrębie imperjum brytyjskiego są złączone na zasadzie dobrowolnej, jako członkowie Związku Narodów Brytyjskich. A więc w obrębie wielkobrytyjskiego imperjum istnieją ugrupowania, które są względem siebie równe, są autonomiczne, niepodległe sobie w żadnym zakresie spraw wewnętrznych i zewnętrznych, ale są złączone w stosunku do korony jako członkowie związku Narodów Brytyjskich. Tym jedynym łącznikiem jest nie kto inny, jak król. Dziś w tym ustroju, drogą rozwoju urasta król angielski do znaczenia cementu tego wielkiego imperjum. Raport, zawierający te uchwały wyjaśnia, że pewne warunki geograficzne i inne sprawiły, iż ta równość nie dała się urzeczywistnić w drodze federacji — jedyną więc formą pozostała autonomja i odtąd każdy z autonomicznych członków jast panem swoich losów. Uchwały konferencji zaznaczają, że Imperjum nie nadaje się do żadnej klasyfikacji, nie można go porównać z jakąkolwiek organizacją państwową współczesną lub dawną. W rozdziale czwartym „Stosunki i związki pomiędzy różnemi częściami imperjum brytyjskiego" formuła wyrzuciła odnośnie do tytułu królewskiego małe słówko i między słowami „Wielka Brytanja" a „Irlandja", a to wskutek przemiany Irlandji w dominjum. Obecnie ten tytuł brzmi: „Król Wielkiej Brytanji, Irlandji i Dominjów Brytyjskich poza morzami, obrońca wiary, cesarz Indyj".

Generał gubernator jest odtąd tylko przedstawicielem korony, a nie jest jak poprzednio przedstawicielem „Rządu Jego Królewskiej Mości w Wielkiej Brytanji" ani jakiegokolwiek departamentu tego rządu.

Skutkiem tego rządy poszczególnych części Imperjum mogą się porozumiewać bezpośrednio między sobą, ale konferencja oświadczyła, że niema nic przeciwko temu, ażeby generał gubernatorowi przesyłać kopje ważniejszych dokumentów i informować go o bieżących sprawach. Konferencja imperjalna nie przepisała w szczegółach kwestji wprowadzenia „kontaktu osobistego", tak w Londynie, jak i stolicach dominjów, lecz zaleciła ją do uregulowania między Rządami Jego Królewskiej Mości w Wielkiej Brytanji i w Dominjach przy należytem uwzględnieniu warunków każdej z części Imperjum". Chodzi tu więc o wprowadzenie w jakiejś formie i w jakimś zakresie czegoś w rodzaju posłów czy reprezentantów poszczególnych części Imperjum przy rządach innych jego części.

Jednakowoż ta zasada równości jest ograniczona w dwu dziedzinach: w zakresie polityki zagranicznej i obrony państwa, gdyż konferencja uznała, że tutaj przeważna część odpowiedzialności spoczywa

na „Rządzie J. K. Mości w Wielkiej Brytanji“, jakkolwiek dodała do tego wielce charakterystyczne zestawienie „jeszcze przez jakiś czas“. Ale są jeszcze dwa dalsze zastrzeżenia, sięgające już głębiej w istotę rzeczy: Konferencja Imperjalna uznała, że wszystkie Dominja są w pewnej mierze zaangażowane w kierownictwie spraw zagranicznych, w szczególności te, które mają u swych granic obce państwa; jako przykład podobnej sytuacji Rapport przytacza Kanadę, przy czem Konferencja przyjęła do wiadomości mianowanie kanadyjskiego ministra północnego przy rządzie Stanów Zjednoczonych. Ponadto Konferencja uznała, że Dominja nie mogą być zaangażowane w przyjęciu zobowiązań czynnych bez formalnej zgody swoich rządów.

Znacznie silniej występuje ograniczenie wspomnianej zasady równości na rzecz rządu londyńskiego w dziedzinie obrony państwa; w związku z tem pozostaje utworzenie świeżo w Londynie „Imperial Defence College“.

Stanowiska Indyj uchwały Konferencji Imperjalnej nie dotykają, powołując się tylko na razie w rozdziale III na Government of India Act z 1919 r.

Tak zatem w łonie Imperjum Brytyjskiego dokonywa się głęboka przemiana. Idzie ona raczej po linji odśrodkowego rozwoju. To też słusznie Raport na ostatniej Konferencji Imperjalnej nazywa króla „symbolem szczególnego węzła, łączącego różne części imperjum“.

Prof. Dr ROMAN DYBOSKI
Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego

Wolny handel a projekty ceł ochronnych w Anglji w XIX. i XX. w.

(Z cyklu wykładów w Wyższem Studjum Handlowem w Krakowie p. t. „Rozwój gospodarczy Anglji w zarysie“).

Najbardziej zasadniczym i istotnym problemem życia gospodarczego Anglji w ostatnich stu latach jest zagadnienie: wolny handel czy cła ochronne? Zagadnienie to wciąż powraca na porządek dzienny, występując na tle ogólniejszych przeobrażeń społecznych.

Pierwsza połowa 19-go wieku stoi pod znakiem szkoły manchesterskiej, skrajnego indywidualizmu i pod znakiem wolnego handlu. W drugiej połowie 19-go wieku zaczynają przeważać nad indywidualizmem poglądy socjalne w całem ustawodawstwie, polegające na idei, że nie wystarczy poręczyć jednostce wolność działania, nie wystarczy ułatwić dorabianie się w życiu, bo póki istnieją pewne przeszkody gospodarcze, to jednostka jest z góry upośledzona i społeczeństwo winno przeszkody usuwać. Rozumowanie to przeniosło się również w dziedzinę wolnego handlu. Dochodzi się do przekonania, że wolny handel może być doskonały dla przedsiębiorczych jednostek, ale niedobry dla społeczeństwa jako całości. Obrońcą poglądów indywidualistycznych jest klasa mieszczańska, która była decydująca w pierw-

szej połowie 19-go wieku. Od roku 1867, gdy robotnicy uzyskali prawa wyborcze, oni zaczęli nadawać ton ustawodawstwu i polityce ekonomicznej. Zaczął się nawrót ku bardziej paternalistycznym zapatrywaniom, systemowi opiekuńczemu w stosunku do społeczeństwa. System paternalistyczny zawierał wprawdzie wiele ucisku, ale stanowił organizację całego społeczeństwa, gdy tymczasem system indywidualistyczny był organizacją atomistyczną, w której społeczeństwo składało się z luźnych jednostek.

Obecnie jest już wiele ustaw, które krępują swobodę gospodarczą jednostki. Istnieje np. przymus uciekania się do trybunału przemysłowego w sprawach między pracodawcą a robotnikiem, gdy dawniej była ta kwestja pozostawioną jednostkom. Robotnik za szkody odniesione przy pracy otrzymywał dawniej pewną ryczałtową sumę, jako zapłatę pretensji, obecnie istnieje przymus ubezpieczeniowy bez względu na wolę jednostki. Postanowienia o rozwoju lasów, o sieci dróg, o przymusie dzierżaw i parcelacji i inne zdążają do zastąpienia systemu indywidualistycznego przez system kooperacji społecznej. Nie tylko ustawy dokonują przemiany, ale i rozwój gospodarczy zdąża w tym kierunku. Zmienia się technika przedsiębiorstw, istnieje tendencja do unormowania techniki tak, by właściciel był tylko funkcjonarjuszem przedsiębiorstwa. Wśród samych przedsiębiorstw panują tendencje syndykalistyczne. Przedsiębiorstwa nie tylko się grupują, ale starają się również o unormowanie w swoich zgrupowaniach produkcji. W związku z tendencjami ustawodawczemi rozwinęła się maszynerja administracyjna i biurokratyczna, nieuchronna właściwość rozwoju ustawodawstwa społecznego. Powstało ministerstwo pracy, oddzielone od ministerstwa przemysłu i handlu, powstała komisja dla spraw rolnych i dla ubezpieczeń społecznych. O rządach monarchicznych w 17-tym wieku mówiono, że są one rządami różnych komitetów; indywidualizm zredukował ten aparat, teraz zaczyna się znowu rozwijać wielka biurokracja. Widzi się to bardzo wyraźnie, bo opinja publiczna ustawicznie narzeka na rozwój biurokratyzmu, choć jest on bardzo małym w porównaniu z naszym.

Dalszą antytezą między dawnym a nowym systemem stanowią cechy decentralizacyjne indywidualizmu, szeroko rozwinięty samorząd miejscowy, gdy obecnie dąży się do centralizacji. Naprzykład ministerstwo rolnictwa lub oświaty, zyskują coraz więcej kompetencji w sprawach pozostawionych przedtem czynnikom miejscowym.

Te przemiany znajdują swój wyraz w przekształcaniu polityki ekonomicznej państwa. Już przed wojną obóz liberalny zrobił epokową zmianę w swych tendencjach. Obóz ten, reprezentujący tradycje indywidualistyczne, ostoja doktryny wolnego handlu, zaprojektował pod wodzą Lloyda George'a i w przymierzu z robotnikami ubezpieczenia od bezrobocia, ubezpieczenia na starość i wkroczył na drogę bardzo czynnej polityki socjalnej. Obecnie ostoją indywidualizmu są konserwatyści, którzy bronią wolnej konkurencji, chcą

zredukować działania państwa do minimum. Po wojnie restytuuje się ten układ, w którym z jednej strony jest blok o tendencjach socjalnych, z drugiej zaś blok o dążeniach indywidualistycznych. Konserwatyści, broniący obecnie dawnej tradycji liberałów, muszą jednak objawić skłonność do reform społecznych, bo inaczej byliby niepopularni i bez zwolenników.

Książka H. Cecila pod tytułem „Konserwatyzm“, w której autor sprzeciwia się reformom Lloyda George'a, byłaby już teraz nie do pomyślenia. Nawet zastępy drobnych mieszczan, zrzeszonych w sektach dysydenckich, które dawniej były najfanatyczniej indywidualistyczne, stoją na stanowisku reform społecznych, przykładem Lloyda George'a, który wyszedł z sekciarzy walijskich. Co więcej kościół anglikański objawia na każdym kroku sympatję dla nowych tendencyj społecznych ustawodawstwa. W roku 1923 odbyła się konferencja tego kościoła pod nazwą COPEC, konferencja o polityce ekonomicznej, stosunku kościoła do zagadnień gospodarczych i społecznych, której obrady toczyły się pod hasłem, które możnaby nazwać „Kanzelsocialismus“ („socjalizm z ambony“) na podobieństwo niemieckiego „Kathedersozialismus“. W literaturze pojawiły się liczne ataki na gloryfikowane dawniej pojęcia swobody jednostki w dziedzinie własności, a sławny Galsworthy w powieści „The Forsyte Saga“ przedstawia, jak w dziejach rodziny kupieckiej pojęcie własności dochodzi do absurdu i prowadzi do załamania się w życiu tej rodziny. W zakresie oświaty i wychowania odczuwa się dziś inne potrzeby, niż dawniej. Mnożą się szkoły handlowe, uważane dawniej za zbyteczne, gdyż utrzymywano, że nauki handlu powinno się nabyć w praktyce. Gdy dawniej w wychowaniu moralnem dążono do wyrobienia hartu, charakteru i woli, obecnie dąży się do wpojenia uczuć obowiązku społecznego w poczuciu, że to jest ważniejsze, niż indywidualne powodzenie. Rzecznikiem dzisiejszych tendencyj jest stan robotniczy, który będzie fundamentem nowego państwa brytyjskiego, jak w 19 wieku był nim stan średni.

W związku z tem wszystkiem musiała zajść zmiana polityki handlowej. W 19-tym wieku dążono drogą wolnego handlu do największej swobody jednostki i do zapewnienia sobie jaknajwiększych rynków, obecnie zwraca się uwagę na wzbogacenie całego społeczeństwa, i dlatego szranki celne mogą się okazać wskazane jako regulator dobrobytu społecznego. Radykali bronią narazie haseł wolnego handlu, zaś konserwatyści są za cłami, ale idea ich nie byłaby wskrzesła, gdyby nie zmiana w psychologji na korzyść teorji, że państwo winno się zająć sprawami ekonomicznemi bardziej, niż przedtem. Gdyby tego nie było, to hasło ceł ochronnych nie stanęłoby na porządku dziennym. Są trzy źródła tego rozwoju ideologji ceł ochronnych w naszych czasach:

1) rozrost imperjum brytyjskiego i sprawa stosunku kraju do dominjum;

2) interesy handlu i przemysłu na wyspach brytyjskich doszły do tego stadjum, że cła były pożądane;

3) doświadczenia wojny.

Konkurencja Niemiec, Ameryki i Japonji na różnych rynkach światowych wywołała w głowach brytyjskich mężów stanu, przedewszystkiem Józefa Chamberlaina, myśl o konieczności zespolenia kraju z dominjami dla wzmocnienia pozycji kraju macierzystego. Spojenie terytorjów przez unję celną byłoby ogniwem łączącem i wzmocniłoby Wielką Brytanję. Idea wielka, i gdyby doszło do jej urzeczywistnienia, to imperjum brytyjskie łącznie z wszystkiemi kolonjami i dominjami tworzyłoby jeden obszar celny, obejmujący pięciokrotną powierzchnię dawnego imperjum rzymskiego. Do 1846 r. kolonje Wielkiej Brytanji faworyzowano w stawkach celnych. Surowce z kolonji albo wogóle wolne były od cła, lub też cło na nie nakładane było mniejsze, niż cło od surowców innych krajów. Po r. 1846 kolonje straciły te korzyści, ale zyskały swobodę rozporządzania się pod względem gospodarczym na swojem terytorjum, zyskały autonomję gospodarczą i wykorzystały ją dla chronienia własnego przemysłu przez cła przed konkurencją starych potęg przemysłowych, a po części i samego kraju macierzystego. W miarę wzrastania pojemności rynku angielskiego ujawniać się poczęła w kolonjach chęć wyłącznego opanowania rynku angielskiego. Kolonje chciały mieć dawne korzystne stanowisko na tym rynku. Zarysowuje się wtedy dążenie do ściślejszego związku, co podchwycił najgenjalniejszy może z angielskich mężów stanu 19 wieku Disraeli i w r. 1873 rzucił hasło, by przez wstępne ulgi cłowe zapoczątkować ścisły związek kraju macierzystego z kolonjami, jak to było przed rokiem 46-tym. Ze strony kolonji pierwszy wystąpił z tą ideą Hofmeyer z kolonji południowo-afrykańskiej na pierwszej konferencji imperjalnej w roku 1887. Zażądał on mianowicie ogólno-brytyjskiego cła w wysokości 2% od wartości na wszelkie obce towary.

Pozornie w wewnętrznej sytuacji gospodarczej Anglji w ostatnich 10 latach przed wojną trwał postęp, który się ciągnie od roku 46-go, pozornie nie trzeba było zawrotu od polityki wolnego handlu. Jeżeli jednak przyjrzeć się statystyce, to procent wzrostu eksportu angielskiego nie był taki szybki, jak w pierwszych 10-cioleciach po 46-tym roku. Rozwój krajów młodych jak Niemiec, Ameryki był daleko szybszy i to stale akcentowali zwolennicy ceł ochronnych. Powstała Liga ceł ochronnych „Tariff Reform League". W latach 1905—6 osobna komisja ogłosiła materjał w sprawie tempa rozwoju gospodarczego, ale sukcesu dla ruchu za cłami nie osiągnięto. Przemysł nie był zainteresowany we wprowadzeniu ceł ochronnych. Naprzykład przemysł węglowy: temu nie zależało na cłach ochronnych, nie potrzebował rynku wewnętrznego, bo eksportował na zewnątrz. Przemysł włókienniczy taksamo masowo eksportuje i ma zabezpieczone rynki zbytu, więc nie jest zainteresowany w zaprowadzeniu ceł ochronnych. Jeszcze inny przykład. Przemysł angielski żelazny, stojący wysoko, zdawałoby się, będzie chciał otoczyć się cłami ochronnemi. Tymczasem jemu nie zależy na cłach ochronnych

przeciwko żelazu i blasze z Niemiec, bo te tańsze rodzaje były na rękę angielskim producentom, którzy je dalej przerabiają. W budowie okrętów znowu Anglja miała monopol, więc ten przemysł nie potrzebował ochrony, owszem chciał, by i inne dziedziny miały wolność, bo mu zależało na tanich surowcach z zagranicy. To też, gdy komisja taryfowa indagowała różne firmy, te nie postawiły żadnych konkretnych wniosków w sprawie wysokości ceł. Także po wojnie była komisja, która stwierdziła, że znowu przemysł jak np. bawełniany nie żąda ceł ochronnych. Więc skąd się bierze żądanie ceł ochronnych, które rozbrzmiewa w polityce angielskiej? Nie pochodzi z wielkich przemysłów; wychodzi z przemysłów drugiej i trzeciej wielkości, nie wszystkich; są takie, które pragną ochrony. Naprzykład fabrykanci dywanów żądają ochrony, fabrykanci szkła, fabrykanci wyrobów jedwabnych (szczególnie ze sztucznego jedwabiu). Fabrykanci papieru oraz producenci czekolady i marmelady nie żądają ceł ochronnych, bo ich wyroby wysokiej wartości mają odpowiedni popyt. Zwolennicy ceł ochronnych liczyli na poparcie rolników. Myśleli, że rolnictwo będzie zainteresowane, by cła były wprowadzone, bo zapanowałaby wysoka konjunktura w rolnictwie. Okazało się, że również rolnicy nie chcą ceł, bo te cła, o których można było marzyć, były za małe, by wpłynęły na rozszerzenie uprawy zboża.

Z powodu tych małych ceł nie warto było zadzierać z konsumentami Mali rolnicy, którzy przecież w Anglji nie uprawiają zboża, tylko zajmują się hodowlą, tak samo hodowcy bydła en gros, nie bali się otwarcia granic, bo ich produkty są wysokiej jakości, więc cła nie były wcale potrzebne. To też komisja Chamberlaina odważyła się zalecić skromne cła dla uprzywilejowania importu z kolonij, który byłby wolny od ceł. Wobec tego powszechnego braku zainteresowania dla ceł ochronnych ich zwolennicy uciekli się do argumentów takich, że przedstawili cła jako sprawę patrjotyczną. że trzeba bronić się od zalewu importem cudzoziemskim. Uciekano się do argumentów skarbowych , mianowicie, że cła dadzą dochody państwu i to było wielkim argumentem, bo skarb mógłby wzmocnić różne reformy socjalne. Zachwalano cła jako środek ulg w opodatkowaniu, dalej tłumaczono, że cła są jedyną drogą do zdobycia pieniędzy na reformy socjalne bez nakładania podatku majątkowego, jedynym ratunkiem od socjalizmu. Mówiono to ostatnie kapitalistom. Hasło zaś, że cła dostarczą pieniędzy na reformy społeczne rzucił robotnikom przy wyborach Bonar Law. Hasło to miało dostarczyć konserwatystom zwolenników z pośród robotników. Ogółu robotników argument ten nie przekonał, bo robotnik zawsze się obawia, że cła będą obciążaniem środków żywności. Tłumaczono również, że cła ochronne zapewnią intensywniejsze zajęcie w przemyśle, będą chroniły od bezrobocia, ale na to przemysł odpowiedział, że gdy półfabrykaty będą obłożone cłami, to różne dziedziny przemysłu nie będą mogły się rozwijać. Wszystkie argumenty pod-

noszone za cłami ochronnemi znalazły swój odpór i okazały się słabemi. Dopiero wojna światowa przemówiła za cłami ochronnemi.

Przed wojną wytaczano argumenty, dotyczące samej wojny; dowodzono, że należy cła zaprowadzić, bo trzeba przygotować na wypadek wojny samowystarczalność i w tym celu należy budować przemysł we wszystkich gałęziach i rolnictwo. Ten argument wysuwano szczególnie w roku 1906, a w r. 1910 ukazała się nawet powieść o napadzie Niemców na Anglję. Ale wierzono w potęgę floty morskiej, zresztą myślano, że nie będzie żadnej wojny europejskiej, że niemożliwą jest zupełna blokada Anglji, bo są przecież umowy, że wreszcie blokada nie da się technicznie przeprowadzić. Podnoszono dalej, że Anglja przez to jest niezależną, iż na wszystkie strony jest zależną i że tak wiele krajów bierze udział w dostarczaniu jej towarów. Wojna światowa pokazała, że jest inaczej. Tu wszystko godziło w argumenty, które podnoszono przed wojną polemizując z cłami ochronnemi. Z dowozu zboża wyłączoną została najprzód Rosja, kraje naddunajskie a następnie inne, jak Australja przez zniszczenie okrętów angielskich. Anglja była coraz bardziej zależną od Ameryki. W kraju zaczęło nieprzyjemnie dawać się we znaki ograniczenie dostaw, drożyzna święciła orgje, przyszło do ostrego głodu i ograniczenia konsumcji. Racjonowano żywność, konfiskowano surowce: bawełnę, wełnę, metale, drzewo, tłuszcze techniczne, wydawano przepisy co do mielenia mąki i t. d. Wszystko to pokazało, że system wolnego handlu na wypadek wojny stawia Anglję w krytycznem położeniu. Skutkiem ograniczenia eksportu i importn przez brak okrętów, bilans w czasie wojny ucierpiał: bierność jego dochodziła do 60 miljonów funtów szterlingów. Zaczęło się niezadowolenie mas, potrzebnych przemysłowi. Trzeba je było uspakajać wysokiemi płacami w fabrykach amunicji, a z tego powodu pretensje pozostały po wojnie. Doszło do bardziej realnej dyktatury stanu robotniczego niż kiedyindziej, był on istotnie w położeniu bardzo uprzywilejowanem. Na tej biedzie Anglji wyrosła do wielkiej potęgi przedewszystkiem Ameryka, jej przemysł i flota. Ostatecznie wytrwałość wygrała wojnę, ale naród wyszedł z niej bogatszy o poważne doświadczenie co do różnych niebezpieczeństw. W czasie wojny okazała się potrzeba chemikaljów do wyrobu materjałów wybuchowych, poczęto myśleć o popieraniu różnych przemysłów z tem związanych, drzewo zaczęto sprowadzać z Kanady nie ze Skandynawji. Zaczęto chronić brytyjskie surowce przed użytkowaniem przez inne państwa np. cynk australijski, który szedł do Niemiec. W stosunku do tych surowców Anglja zaczęła stosować zasadę wykupywania produkcji przez państwo, zaczęto popierać przeróbkę ich w samych dominjach bez eksportu. Jednak wszystkie doświadczenia zaczęły przemawiać za samemi cłami ochronnemi. Jeszcze silniej przemawiała za niemi konkurencja krajów inflacyjnych, które produkowały tanio skutkiem niskiego stanu pieniądza. Wyrosła groźna konkurencja w budowie okrętów, państwa po wojnie zaczęły uprawiać dumping,

zaczęły swoją tanią produkcję nawet poniżej cen produkcji zwalać na rynki obce dla tworzenia rynków zbytu. Już w r. 1918 wskazywano na możliwość takich niebezpieczeństw, ale wtedy jeszcze nastrój przeciwko cłom ochronnym był tak silny, że nie można było nic zrobić. Pamiętano o przedwojennej konkurencji, myślano raczej o technicznem doskonaleniu się przemysłu. Mimo wszystko w rezultacie doświadczeń wojny i czasów powojennych upoważniono rząd do wprowadzenia ceł do wysokości $^1/_3$ wartości produkcji w dziedzinie budowy okrętów, przemysłu elektrotechnicznego, chemicznego i innych. Wzorem miały być cła kanadyjskie. Jednakże ostatecznie o próbę wprowadzenia takich ceł obalił się rząd Baldwina w r. 1923, który ustąpił Mac Donaldowi. Obecny rząd Baldwina nie mógł sobie już pozwolić na takie wysokie cła. Rząd obecny zastosował zasadę ceł ochronnych tylko do towarów luksusowych jak np. automobili. Tak samo przedmiotem wielkiej dyskusji były cła na jedwab, zwłaszcza na jedwab sztuczny, a rezultatem jej było wprowadzenie ceł ochronnych zarówno na wyroby z prawdziwego jak i ze sztucznego jedwabiu. Rezultaty różnych ceł są dość nikłe, ale tendencja za niemi istnieje w dalszym ciągu. Państwo angielskie, stając się państwem wielkich reform, staje się merkantylistycznem — to znaczy, że dąży do wzbogacenia skarbu państwa przez różne środki polityki handlowej i nawraca ku ideom, które zwalczał Adam Smith. Czy ten nawrót wzmocni Anglję w konkurencji z Ameryką i innemi państwami, to pytanie. Już z pozątkiem 20-go wieku angielscy ekonomiści twierdzili, że Anglja znajduje się w stadjum gnuśności. W każdym razie faktem jest, że pod presją ruchu robotniczego koszta produkcji powiększają się i Anglja staje się coraz mniej zdolną do konkurencji. Z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że terytorjalna potęga Anglji wzrosła do niebywałych rozmiarów. Co prawda ma to i swoje ujemne strony, bo powoduje rozluźnienie, a ostatnia konferencja wszechbrytyjska nadała dominjom obszerny samorząd gospodarczy. W ten sposób eksport angielski jest na stałe osłabiony i nie potrafi się dźwignąć na dawną wysokość. Dalej upadek Rosji będzie trwał długi czas, Niemcy odradzają się szybko i są tak samo dla Anglji niebezpieczne, jak były przed wojną, odbiorcy angielscy nie przedstawiają tej wartości co przed wojną, bo prowadzą politykę oszczędnościową w konsumcji. Koszta transportu okrętowego bardzo się podniosły i nie prędko wrócą do poziomu przedwojennego, bo nie prędko luki w światowem posiadaniu okrętów będą wypełnione. Są to wszystko okoliczności, na które mało pomóc mogą cła ochronne, ale cła są symptomem szukania środków zaradczych. Anglicy zdają sobie sprawę, że wysokie cła ochronne oznaczają stan wojny z różnemi państwami. To nie jest zgodne z ich pacyfistycznym kierunkiem myślenia i dlatego niechętnie patrzą na cła jako na środek konieczny, a na terenie międzynarodowym występują w duchu wolnego handlu, np. bankierzy w swym manifeście z 20 października 1927 r. Prawdopodobnie cła będą rozszerzone, sądzić jednak należż, że przyj-

dzie reakcja na korzyść wolnego handlu i że Anglja ku swojej polityce wolnego handlu w zupełności powróci, spodziewając się po niej regeneracji świata.

Prof. Dr TOMASZ LULEK
profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Nauki ekonomiczne w Wyższem Studjum Handlowem w Krakowie.

Nauki te są w W. S. H. reprezentowane oficjalnie przez ekonomję polityczną, politykę ekonomiczną, politykę bankową i skarbowość.

a) Ekonomja polityczna rozpatruje i wyjaśnia najważniejsze pojęcia i zjawiska gospodarcze, potrzeby ludzkie i środki ich zaspokojenia, rodzaje i metody pracy gospodarczej, produkcję i jej formy, wymianę, jej metody i środki, pieniądz, walutę, kredyt i jego formy, rozdział dóbr i zagadnienia z niego wynikające. Wykład zwraca ciągle uwagę słuchaczy na przyczyny i skutki zjawisk gospodarczych, ich wzajemny związek oraz ich zależność od zjawisk przyrodniczych i społecznych.

b) Polityka ekonomiczna daje słuchaczom obraz działalności państwa i organizacyj społecznych około podniesienia życia gospodarczego i jego poszczególnych gałęzi (rolnictwo, handel, przemysł, komunikacje). Wykład rozpatruje metody i środki tej działalności, warunki jej powodzenia i przyczyny niepowodzenia wielu wysiłków, podkreślając ich zależność od czynników przyrodniczych, społecznych i politycznych.

c) Polityka bankowa. Przedmiot ten traktuje główne zagadnienia polityki bankowej. (W dzisiejszym numerze jest wydrukowany wykład wstępny z tego zakresu).

d) Skarbowość daje słuchaczom obraz gospodarki państwa i samorządów, jej odrębne zasady postępowania, wynikające z odrębnego charakteru i ustroju tych związków publicznych, ich zadań i środków, którymi rozporządzają. Wykład zapoznaje słuchaczy z najważniejszymi podatkami i opłatami, obowiązującemi w Polsce ze szczególnem uwzględnieniem handlu i przemysłu. Ze względu na ścisłą zależność gospodarki publicznej od stanu ekonomicznego ludności wykład ten, choć bardziej specjalny niż oba poprzednie, traktuje swój przedmiot pod kątem widzenia całości gospodarstwa społecznego, zwracając uwagę na wpływ, który gospodarka publiczna i jej system podatkowy wywiera na rozwój gospodarstw prywatnych.

e) Nader cenne uzupełnienie wiedzy ekonomicznej stanowi geografja gospodarcza, która daje słuchaczom aktualny obraz stosunków ekonomicznych w poszczególnych krajach kuli ziemskiej, wskazuje miejsca produkcji i źródła nabycia najważniejszych surowców i ich wędrówkę ku miejscom przeróbki i konsumcji, przedstawia kierunki i środki komunikacji międzynarodowej, a traktując cały świat jako jeden wielki obszar gospodarczy,

uzmysławia słuchaczom pojęcie tzw. gospodarki światowej, pod której znakiem rozwija się nowoczesne życie ekonomiczne.

f) Wykład pt. „Stosunki gospodarcze Anglji" jest specjalnym przedmiotem ekonomicznym, rodzajem geografji gospodarczej Anglji; zadaniem jego jest dać obraz życia ekonomicznego kraju i narodu, który od wieków przoduje wszystkim krajom i narodom świata, którego urządzenia tak ekonomiczne jak społeczne i polityczne są dla wielu innych przedmiotem podziwu i naśladownictwa.

g) Oprócz tych nauk, których same nazwy już wskazują na ich charakter ekonomiczny, program nauk W. S. H. obejmuje jeszcze przedmioty, które mają wprawdzie zadania specjalne innej natury, które jednak zawierają wiele treści ekonomicznej i są traktowane także pod ekonomicznym kątem widzenia. Należą tutaj wszystkie przedmioty komercjalne jak organizacja przedsiębiorstw i technika handlowa, towaroznawstwo, inicjatywa handlowa i inicjatywa produkcji przemysłowej i naukowa organizacja pracy. Na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza trzy ostatnie przedmioty, nieznane w innych uczelniach tego typu i stanowiące specjalność krakowskiego W. S. H. Mogą one być uważane słusznie za ogniwa, łączące nauki techniczne z ekonomicznemi, których wzajemny związek nie występował dotychczas dość wyraźnie, tak że jedne i drugie chodziły najczęściej samopas ze szkodą tak techniki jak gospodarstwa społecznego. Wykłady i połączone z nimi ćwiczenia seminaryjne mają zarazem zadanie wskazywać słuchaczom drogi i metody pracy twórczej tak w dziedzinie technicznej jak ekonomicznej. Z tego względu W. S. H. przywiązuje do tych przedmiotów jak największą wagę i otacza je szczególną opieką, a dotychczasowe doświadczenie t. j. samodzielne prace seminarjalne słuchaczy uprawniają do wielkich nadziei.

Dr. WACŁAW FAJANS
Dyrektor Powszechnego Banku Związkowego w Polsce
b. Wiceminister Skarbu.

Polityka banku emisyjnego.

(Z cyklu wykładów, wygłoszonych w Wyższem Studjum Handlowem w Krakowie p. t. „Polityka bankowa").

Przystępując do moich wykładów, pragnąłbym zobrazować politykę banków emisyjnych na tle spraw walutowych. Sprawa ta jest za obszerną, by móc ją wyczerpać w tak krótkim czasie, zmuszony więc jestem z konieczności do bardzo powierzchownego omówienia tej niepospolitej a doniosłej kwestji. Wobec tego ograniczę się tylko do kilku ważniejszych szczegółów polityki walutowej banków emisyjnych. Będę się starał wyłożyć to w jednej odrębnej całości w sobie zamkniętej.

Na czem opierać się winna polityka banku emisyjnego, powołanego do czuwania nad równowagą stosunków walutowych? Tę trudną odpowiedzialność i szczytną misję czuwania nad należytem rozwiązaniem sprawy pieniężnej spełnia bank centralny. Zasady, któremi się kieruje w wykonywaniu tej misji, wynikają z naczelnej roli pieniądza, do której pieniądz jest powołany. Należy podkreślić tę funkcję, stanowiącą podwalinę w działalności banku emisyjnego, którą spełnia pieniądz jako pośrednik w obrocie gospodarczym.

Czem jest obrót gospodarczy jako taki i co obejmuje? Obrotem gospodarczym w najszerszym tego słowa znaczeniu zwykliśmy nazywać cały zakres dóbr materjalnych i niematerjalnych, których produkcja zostaje wykonana w celu zaspokojenia nie potrzeb własnych, lecz obcych i które zaofiarowywane przez producentów w swoim całokształcie tworzą t. zw. rynek. Jeżeli pieniądz jako taki spełnia funkcję pośrednika w tym obrocie — a więc jest tą jednostką, która się wtłacza pomiędzy producenta i konsumenta — to już z natury istoty swojej musi pozostawać w ścisłym nierozerwalnym związku z ilościową stroną obrotu gospodarczego. W zależności od tego, ile dóbr gospodarczych jest w danym momencie zaofiarowanych i w zależności od tego, z jaką szybkością krąży pieniądz, musi być rozwiązana sprawa nasycenia kanału obiegu pieniężnego znakami pieniężnemi. Jest jasnem, że uchwycenie tempa obrotu gospodarczego w pewnym określonym momencie jest rzeczą trudną, nie dającą się ustalić pod kątem widzenia czysto mechanicznym.

W zależności od tempa życia gospodarczego z natury rzeczy zmiennego, w zależności od całokształtu stosunków gospodarczych, od rozwoju systemu kredytowego i od tego, jaką rolę odgrywa narzędzie obrotu pieniężnego, pozostaje również sprawa ilościowego nasycenia kanału obrotu pieniężnego znakami pieniężnemi. Inne są potrzeby w zakresie znaków pieniężnych w krajach rolniczych, a inne w krajach przemysłowych, inny jest mechanizm rozwoju obiegu pieniężnego w takiej lub innej strukturze gospodarczej, inny w takim lub innym okresie gospodarczym. Wiemy, że kraje przemysłowe posiadając stosunkowo jednolitą i normalną pod względem tempa strukturę gospodarczą, mają potrzeby w zakresie znaków pieniężnych mniej więcej równomierne przez wszystkie okresy danej cyrkulacji gospodarczej, ponieważ produkcja w krajach przemysłowych rozkłada się na wszystkie okresy roku gospodarczego równolegle. Przeciwnie ma się rzecz w krajach rolniczych, w których tempo życia gospodarczego dochodzi do punktu kulminacyjnego w tym okresie, w którym wytwarza się ze względów przyrodniczych dominująca część obrotu gospodarczego, kiedy produkcja urodzaju zostaje zaofiarowana i wówczas zapotrzebowanie znaków pieniężnych jest największe.

Dlatego w krajach rolniczych największa koncentracja zapotrzebowania równomiernika wartości objawia się w okresie realizacji urodzajów. Urodzaj

występuje na rynku jako produkt dominujący w zaofiarowaniu, aby potem rozpraszając się w rozmaitych kierunkach, zniknąć po pewnym czasie wśród konsumentów. W momencie, w którym dochodzi produkcja do punktu kulminacyjnego, z natury rzeczy zapotrzebowanie znaków pieniężnych jest największe. W krajach zaś przemysłowych, w których rozkłada się obrót gospodarczy równolegle na cały okres roku również i zapotrzebowanie znaków pieniężnych rozkłada się równomiernie.

Inna jest niezależność i inne było zawsze zapotrzebowanie znaków pieniężnych w krajach o tak wyraźnie rozwiniętej strukturze kredytowej, jakim jest Anglja, w przeciwstawieniu do innych krajów, które tego mechanizmu kredytowego nie posiadają. Anglja, kraj o najżywszem tempie gospodarczem i o szeroko rozwiniętych stosunkach handlowych, posiadała przed wojną dziwnie nieznaczny obrót pieniężny: w roku wybuchu wojny i w latach poprzednich cały obieg pieniężny wynosił około 30 miljonów £ — sumę znikomą w porównaniu z obrotami dokonywanemi w tym czasie przez przemysłowców i kupców angielskich. W tym samym czasie, kiedy obrót pieniężny w Anglji wynosił 30 miljonów £ = 750 miljonów franków, Francja kraj o bardzo szybkim tempie życia gospodarczego, miała obieg pieniężny nasycony sumą około 7 miljardów franków. Anglja posiadała więc w kanałach swojego obrotu pieniężnego zaledwie dziesiątą część tego co Francja. Już ten przykład świadczy, jak rozmaite są potrzeby organizmów gospodarczych sprawnie i normalnie funkcjonujących w zakresie znaków pieniężnych. Dlaczego i skąd nastąpiło takie odchylenie — odpowiedź na to będzie prosta: Anglja posługiwała się czekiem w życiu gospodarczym, a to dzięki dobrze wyrobionym stosunkom kredytowym. Obrót clearingowy jednej londyńskiej izby rozrachunkowej wynosił dziennie 400,000·000 £. To są sumy, które uderzają, jeżeli się porówna te dwie dziedziny obrotu: 1) zapomocą czeków, 2) zapomocą istotnych znaków pieniężnych. Wytłómaczenie znajdujemy w tym fakcie, że czek spełniał w przeważającej części rolę środka obiegowego.

Pomijając te bardzo daleko idące odchylenia wywołane rozbieżnością struktury gospodarczej i swoistością finansową poszczególnych środowisk gospodarczych, musimy zadać sobie pytanie, jakie są kryterja, któremi się kieruje instytucja emisyjna przy zaspakajaniu potrzeb w zakresie znaków pieniężnych. Na czem opiera swoje kalkulacje, czy jest jakiś regulator mechaniczny, czy są jakieś mgliste przewidywania co do napięcia tempa życia gospodarczego oparte na tle statystyki importu i exportu? Jeżeli pieniądz ma spełniać rolę pośrednika w obrocie gospodarczym, to jedynym kryterjum, które może istnieć dla instytucji powołanej do czuwania nad równowagą pieniądza, jest ten obrót gospodarczy jako taki, jest ilość dóbr wszelkiego rodzaju, które napływają na dany rynek w porównaniu z ilością dóbr, które w tym samym momencie okresu gospodarczego z obrotu znikają.

Istotą obrotu gospodarczego jest ta wędrówka dóbr od producenta do

konsumenta; z łatwością możemy sobie zatem wyobrazić proces, w którym powstaje dobro i w którym równorzędnie odbywa się na szeroką skalę konsumpcja dóbr gospodarczych, czyli proces ich zaniku, gdzie te dwa procesy równają się pod względem swojego napięcia; produkcja na rynku nie byłaby niczem innem, jak tylko restytucją. Z tych lub innych powodów może nastąpić taki fakt, że proces napływania świeżych dóbr gospodarczych przekroczy proces konsumpcji i wtedy będziemy mieli już inne zjawisko zmagania się wzrostu per saldo ilości dóbr gospodarczych w zaofiarowaniu bedących lub odwrotnie, że napływ dóbr na rynek jest mniejszy od konsumpcji i wówczas zaobserwujemy fakt kurczenia się ilości dóbr na rynku się znajdujących. Ani jeden, ani drugi, ani wreszcie trzeci z tych procesów nie jest stały. Łatwo uprzytomnimy sobie, że w okresie od lipca do września odbywa się masowa produkcja świeżych dóbr obliczona na cały okres gospodarczy (od lipca do lipca) i jeżeli mamy do czynienia z krajem wybitnie rolniczym, gdzie niema przemysłu nawet w stanie embrjonalnym, w tym okresie odbywa się proces niepospolicie silnego nasycenia rynku znakami pieniężnymi, ponieważ w tym okresie 1—2 miesięcznym, w którym odbywa się $^{1}/_{12}$—$^{1}/_{6}$ całorocznej konsumpcji znajduje się na rynku $^{11}/_{12}$ produkcji całego okresu gospodarczego. Do tego właśnie tempa musi dostosować się polityka nasycenia kanałów obrotu pieniężnego znakami pieniężnemi. Już z tych dwóch przykładów wynika, że polityka banku emisyjnego nie może opierać się na normach stałych nawet przy zupełnie gruntownem zbadaniu danego tempa, jaki reprezentuje dany organizm rolniczy.

W tem nieszczęśliwem położeniu znajdują się kraje rolnicze, gdzie można zaobserwować kurczenie się obiegu pieniężnego w razie nieurodzaju, wskutek dużego popytu a małej podaży.

Znak pieniężny jako pośrednik w obrocie gospodarczym musi powstać w momencie tworzenia dóbr gospodarczych, a zniknąć w momencie, w którym znika dobro gospodarcze. Jest do tego powołany, aby towarzyszyć dobru gospodarczemu w jego wędrówce życiowej od producenta do konsumenta, razem się z nim narodzić i razem z nim zginąć.

Inaczej nie mielibyśmy harmonji w gospodarstwie społecznem. W tej harmonji leży rdzeń polityki banku emisyjnego, cała sprawa walutowa.

Coby nastąpiło, gdyby została naruszona równowaga pomiędzy realnie manifestującym się obrotem gospodarczym i potrzebną temu obrotowi ilością znaków pieniężnych? Uchwycenie zapotrzebowania ilości znaków pieniężnych w krajach rolniczych jest niemożliwe, ponieważ nie jesteśmy w stanie przewidzieć przyszłych urodzaji. Dlatego nie można się oprzeć na normalnych stałych, które są nierównomierne i co rok się zmieniają.

Zakładając, że ilość znaków pieniężnych będących w obiegu nie podlega żadnym zmianom, zaś po stronie obrotu gospodarczego wyprodukowana ilość dóbr została skonsumowana, czyli że na miejsce ilości dóbr zużytych

napłynęła świeża ilość dóbr materjalnych, wówczas zachowana zostaje równowaga.

Jeżeli obrót gospodarczy nie uległ żadnej zmianie, a równorzędnie zwiększył się obieg pieniężny, to musimy sobie powiedzieć, że równorzędnie zwiększyła się ilość siły nabywczej znajdującej się na danem miejscu, która musi się w jakikolwiek sposób wyładować. (Ta siła nabywcza wyładowuje swoją energję w ten sposób, że ściąga ku temu, kto ma w ręku ową siłę nabywczą). Kto ową siłę nabywczą posiada dziś, może atakować rynek silniej, niż wczoraj.

Wiemy, że każdy znak obiegowy jest niczem innem, jak reprezentantem jednostki pieniężnej (czyto £, dolar, czy złoty), będącej rezultatem długiego procesu gospodarczego. Ten pieniądz, który pod prawnym kątem widzenia zostaje uposażony w przywilej zwalniania od wszelkich zobowiązań płatniczych, przedstawia pewną energję nabywczą. Jeżeli obrót gospodarczy nie uległ żadnej zmianie, czyli ilość dóbr gospodarczych została ta sama, a równocześnie z innych przyczyn zwiększył się obieg pieniężny, to w takim wypadku musimy powiedzieć, że zwiększyła się siła nabywcza znaków obiegowych, znajdujących się na danym rynku. Rynek jakby spotężniał, dzisiaj reprezentuje coś więcej, niż wczoraj, ponieważ w kanałach krąży większa ilość pieniędzy o większej sile nabywczej. Ponieważ krąży większa siła znaków obiegowych, więc musi się ona w jakiś sposób wyładować. Temu, kto dane środowisko reprezentuje, nie jest obojętnem, w jakim kierunku te dobra pójdą, czy do producenta, kupca czy konsumenta, jeżeli przyjmiemy, że kraj stanowi dla siebie zamkniętą jednostkę. W chwili, gdy ilość znaków pieniężnych dwa razy jest większa, to ilość ta rozkłada się na tę samą ilość jednostek gospodarczych. Te jednostki, które wchodzą w posiadanie znaków pieniężnych, są reprezentantami siły nabywczej. Czyli, że możemy powiedzieć, że w okresie krótkiego czasu spotężniały pewne jednostki, które ze zwiększoną energją mogą zaatakować rynek dóbr gospodarczych. Mimo spotężnienia pewnych grup nabywców nie uległ jednak zmianie rynek podaży, czyli że ilość dóbr pozostała ta sama. Wobec tego w walce konkurencyjnej o dane dobro tworzy się zachwianie równowagi pomiędzy ilością dóbr gospodarczych a wyemitowanym znakiem pieniężnym.

Ilość dóbr przeznaczona jest więc dla tych nabywców, którzy spotężnieli przez zwiększenie ilości znaków pieniężnych, wszedłszy w posiadanie tych znaków i reprezentują element popytu i wobec tego w walce konkurencyjnej o owe dobra zostanie zachwiana równowaga istniejąca poprzednio. Ilość dóbr jest ta sama, zwiększyła się jedynie siła nabywcza w postaci zaofiarowania wyższych cen. Następuje nic innego, jak tylko selekcja, czyli nic innego, jak tylko dobór naturalny, znika element słabszy wobec pojawienia się elementu silniejszego. To zmaganie się słabego ze silnym będzie trwało tak długo, dopóki nie zostanie wyeliminowany cały element słaby i dopóki

ilość dóbr gospodarczych znajdujących się na rynku nie znajdzie naturalnego ujścia u tych, którzy mogą za te dobra zapłacić. Nastąpi to w drodze zwyżki cen. Czem jest zwyżka cen? Czem jest zaś proces drożyzny, o tem mówić nie mogę, boby mnie to zaprowadziło zbyt daleko.

Proces drożyzny, czyli czas zachwiania się cen nie wynika z pierwiastków czysto natury produkcyjnej, ale dlatego, ponieważ nastąpiła na rynku walka pomiędzy silnym i słabym elementem nabywców, której źródłem jest wejście w posiadanie większej ilości znaków pieniężnych ad hoc stworzonych, a stwierdzono, że drożyzna jest źródłem perturbacyj ekonomicznych. Dlatego unikanie tworzenia siły nabywczej bez utrzymania harmonji pomiędzy ilością tej siły, a ilością dóbr na rynku będących jest wytyczną podstawą i nakazem polityki emisyjnej.

To zachwianie równowagi może wyjść z dwóch stron: może wyjść z obiegu pieniężnego, będącego bez kontaktu z obrotem gospodarczym i może wyjść ze strony obrotu gospodarczego, jeżeli się ten obrót zmieniał bez odpowiedniego zwiększania lub zmniejszania ilości znaków pieniężnych.

Zachwianie równowagi z tej lub innej strony i w tym lub innym kierunku musi wywołać zamieszanie w dziedzinie cen — musi wywołać drożyznę lub taniość. Jaki jest barometr, w który musi być wpatrzony bank emisyjny dla oceny, jakie jest dziś tętno życia gospodarczego, jaki jest rozwój potrzeb obrotu gospodarczego, w jakim stopniu się on manifestuje?

W ten barometr musi być każdy bank emisyjny wpatrzony badając go w krótkich odstępach czasu, gdyż najlepiej wykazuje wszelkie różnice między dobrami gospodarczemi a znakami pieniężnemi. I właśnie te dwa zagadnienia muszą być przez każdy bank emisyjny uzgodnione zupełnie. Jak w komunikującym się naczyniu płyny muszą znajdować się w stałej równowadze, tak i obieg pieniężny musi się równać obrotowi gospodarczemu. Rozwiązanie musi iść od strony systemu zaspokojenia obiegu; ten obieg musi być uregulowany bez ingerencji władzy.

Że dziś oparty jest obrót gospodarczy na kredycie — o tem wiemy, i że wykładnikiem tego kredytu jest weksel kupiecki. Kupiec nabywając towar od producenta, płaci tylko drobną część należności dlatego, że jako kupiec powołany jest do tego, aby trzymać u siebie tować, stopniowo puszczać go na rynek i w miarę jak otrzymuje pieniądze za sprzedany towar płaci producentowi. Nabywając jednak towar musi kupiec złożyć producentowi dowód, że jest mu winien pewną sumę pieniężną. Tym dowodem jest weksel kupiecki, którego termin zapłaty zostaje uzgodniony z procesem przewidywanego zbywania towaru w stosunku do konsumenta. Kupiec musi więc znać rynek i sytuację, aby mógł mniej więcej obliczyć termin pozbycia towaru. Normalnie powinno się to odbywać w okresie 2—3—4 miesięcy w zależności od dobra. Jeżeli chodzi o kraje rolnicze, to znajdujące się tam dobro jak np. zboże, wymagają kredytu dłuższego t. zn. 4—9 miesięcy.

Weksel ten, który otrzyma producent od kupca nie jest przeznaczony na to, aby leżeć w portfelu producenta, ale musi służyć na wypłatę robocizny, na opał, i t. p.; z tym wekslem udaje się producent do banku emisyjnego i sprzedaje go — zdobywa sobie w banku emisyjnym kredyt. Bank emisyjny skoro uzna weksel ten za dobry, bierze go do swojego portfelu i wypłaca równocześnie producentowi kwotę wekslową po potrąceniu dyskontu. Pieniądz, który w ten sposób dostał się do kanału obiegu pieniężnego, krąży w tym samym momencie, kiedy odbywa się krążenie dobra gospodarczego. Ten pieniądz krąży z rąk do rąk, tworząc t. zw. obieg pieniężny a dobro gospodarcze idzie na rynek i tworzy obrót gospodarczy. Po pewnym czasie dobro gospodarcze trafi do konsumenta. Przypuśćmy, że proces ten trwał 3 miesiące. Kupiec nie zawiół się, wystawiając weksel na termin 3 miesięcy. Towar odbył drugi cykl swojej wędrówki od kupca do konsumenta. Przypuśćmy dalej, że konsumentami byli ci sami robotnicy, którzy dostali od producenta pieniądze, pochodzące z dyskontu weksla i że ci robotnicy kupili te same towary, które wyprodukowali i oni tworzą drugą część rynku — rynek nabywców. Kupiec wchodzi wobec tego w posiadanie znaków pieniężnych, ale otrzymuje równocześnie awizację z banku emisyjnego, że ma wykupić weksel; wszedłszy w posiadanie pieniędzy, zaraz je pozbywa — płaci walutę wekslową i weksel odbiera. Znika z obrotu towar, znika równocześnie z obiegu pieniądz. W tym samym momencie, kiedy zniknął towar w znaczeniu przedostania się do konsumenta, przywędrowała do banku emisyjnego ta sama suma pieniędzy, która 3 miesiące przedtem została puszczona w obieg. Jeżeli sobie uprzytomnimy ten proces, to musimy wyciągnąć konsekwencję, że dla utrzymania równowagi pomiędzy obiegiem pieniężnym stanem ilościowym obiegu pieniężnego — a obrotem gospodarczym jako takim, taktyka banku emisyjnego musi być bardzo prosta. Ten bank emisyjny musi w swojej polityce emisyjnej opierać się przedewzzystkiem na tej ilości weksli kupieckich, które mu są zaprezentowane, bo ta ilość odpowiada mechanicznie wartości dóbr gospodarczych, które zjawiły się w obrocie. Pozostaje jeszcze druga czynność: bank emisyjny musi baczyć nie tylko na to, aby obieg pieniężny wzrastał, ale musi liczyć się z momentem, w którym znika pewna ilość dóbr gospodarczych i w tym momencie następuje proces umarzania obiegu znaków pieniężnych, jakiemu odpowiada równocześnie konsumpcja.

Niema uchwytniejszych norm, niema idealniejszego kryterjum dla banku emisyjnego, jak weksel kupiecki. Dlaczego weksel kupiecki, a nie finansowy? Dlatego, że weksle kupieckie są wykładnikiem obrotu gospodarczego. Nam nie chodzi o weksel, który jest wyładnikiem transakcyj finansowych, którym nie towarzyszy żaden proces wytwarzania dóbr gospodarczych a więc w razie wypuszczenia na podstawie takiego weksla znaków pieniężnych powstaje niepokryta nowa emisja.

Ta ilość znaków pieniężnych, która napływa na rynek ma przeciwwagę w wekslach kupieckich; ta ilość, która odpływa z powrotem z kanałów obiegu pieniężnego, tej towarzyszy akt konsumpcji.

Dlatego bank emisyjny bierze weksel kupiecki za kryterjum swojej zdolności emisyjnej. O ile bank emisyjny trzyma się tego kryterjum, to posiada rękojmię, że ilość siły nabywczej reprezentowanej przez obrót gospodarczy odpowiada ściśle ilości znaków pieniężnych. Jeżeli zmiana pochodzi z przyczyn produkcyjnych, to zmiana ta jest zupełnie usprawiedliwioną.

Jeżeli zmiana cen nie pochodzi od warunków produkcji, ale od pieniądza, wówczas ta drożyzna ma swoje źródła specyficzne, rozkłada się na cały zakres towarów, rozprasza się we wszystkich kierunkach i obejmuje wszystkie towary w zaofiarowaniu będące.

Jeżeli w ten sposób ujmiemy zagadnienia emisyjne, to jednocześnie musimy sobie zadać pytanie w jaki sposób powstaje proces nieuzgodnienia dyrektyw pomiędzy siłą nabywczą, a zapasem dóbr gospodarczych.

Kiedy następuje ten moment, który znajduje swój wyraz w zachwianiu się właśnie tej równowagi? Pieniądz jako taki reprezentuje zawsze pewną siłę nabywczą przez to, że jest przedstawicielem jednostki walutowej i przez to, że jest uposażony w przywilej zwalniania od zobowiązań płatniczych i dlatego jest przedmiotem powszechnego pożądania. Kto jest tą jednostką gospodarczą, która najłatwiej w drodze przymusu i nakazu może wejść w posiadanie pewnej ilości znaków pieniężnych przedstawiających pewien zasób energji nabywczej? Tą jednostką pożądającą pieniędzy jest przedewszystkiem skarb państwa zwłaszcza wtedy, gdy budżet państwa jest z tych lub innych powodów niezrównoważony. Wojna np. jest taką sytuacją, która upoważnia państwo do przekroczenia równowagi i żądania od banku emisyjnego dostarczenia znaków pieniężnych na cele prowadzenia wojny. To są potrzeby usprawiedliwione, ale są także potrzeby nieusprawiedliwione w tem znaczeniu, że wynikają z nieudolności w gospodarce państwowej. Powstaje wówczas luka, którą powinien wypełnić tak, jak ją wypełnia każda jednostka gospodarcza, ale że skarb nie może ogłosić upadłości, nie może zawiesić wypłat, więc w tym momencie ratując się sięga po kredyt konsumcyjny, a więc szkodliwy. Jeżeli bank emisyjny jest bankiem państwowym, jeżeli władze banku będą uzależnione od decyzji ministra skarbu, ta instytucja będzie zawsze powolną żądaniom skarbu państwa.

Dlatego istnieje prawie wszędzie prąd zwracający się przeciwko państwowemu bankowi emisyjnemu, który zawsze będzie powolny na żądanie skarbu i wskutek swej pomocy wywołuje niezdolność zaspokojenia tych nadprogramowych potrzeb, które w drodze naturalnego zapotrzebowania powinny być pokryte. Natomiast bank emisyjny prywatny może się w pewnych wypadkach oprzeć żądaniom ministra skarbu, który występuje tu w roli dłużnika.

W razie jednak wojny wszystkie banki emisyjne tak państwowe jak i prywatne nie mogą odmówić rządowi swego poparcia.

Skarb państwa, znajdując się w tem położeniu, że wydatki przekraczają dochody, zwraca się do banku emisyjnego o pożyczkę albo na podkład własnego weksla, albo w rachunku otwartym. W chwili wybuchu wojny skarb państwa musi posiadać pewną ilość znaków pieniężnych na zakup potrzebnych materjałów a dla uzyskania ich zaciąga pożyczkę w dowolnej wysokości w banku emisylnym. W ten sposób skarb państwa uposażony w ogromną ilość energji nabywczej zaatakuje silnie rynek i wywoła znane zjawisko drożyzny wskutek zapotrzebowania tych artykułów także ze strony innych reflektantów. Państwo mając w swem ręku nieograniczone środki będzie walczyło zwyżką cen, dokąd nie stanie się posiadaczem pożądanych towarów. I to będzie powodem rozpętania się drożyzny, a co za tem idzie daleko posuniętej inflacji.

Prof. Dr. A. ROTHERT
Prezes Komisji Ankietowej
Członek Akademji Technicznej
b. Profesor Politechniki Lwowskiej.

Co to jest organizacja pracy i parę słów o historji jej.

Wykład wstępny wygłoszony z powodu rozpoczęcia wykładów z zakresu organizacji pracy we Wyższem Studjum Handlowem w Krakowie dnia 16. października 1926 roku.

(Dokończenie).

Dotąd mówiliśmy o organizacji naukowej jako o rzeczy nowej stosunkowo, zapoczątkowanej przez Taylora około 40 lat temu i zastosowanej na szeroką rzeczywiście skalę dopiero w trakcie wojny i po wojnie.

Powstaje pytanie, c z y s a m a i d e a j e s t a l b o m o ż e b y ć n o w ą?

Organizacja ma na celu ułatwienie i usprawnienie kierownictwa jakąkolwiek instytucją, przemysłową, handlową lub społeczną. Każda taka instytucja ma jakiś o k r e ś l o n y c e l; np. przedsiębiorstwo przemysłowe lub handlowe ma na celu z a s p o k o j e n i e p o t r z e b s p o ł e c z e ń s t w a i jednocześnie z y s k p r z e d s i ę b i o r c y.

Organizacja polega więc na ułatwieniu dążenia:

1) do osiągnięcia rezultatu jaknajbardziej zbliżonego do wytkniętego celu (ideału),

2) osiągnięcia tego rezultatu najszybciej i najekonomiczniej.

Widzimy z tej definicji, że organizacja n i e j e s t i nie może być rzeczą z a s a d n i c z o n o w ą, bo ludzie z natury rzeczy zawsze dążyli do realizacji tych dwóch dezyderatów.

Skoro więc sama zasada organizacji nie jest nowa, powstaje pytanie,

co jest podstawowo nowego w stosowanych obecnie nowych metodach? Otóż nowa jest tak zwana „naukowość“ organizacji, oparta na szczegółowych badaniach a nie tylko na intuitywnej zwykłej ocenie czyli na widzimisię jednostek, lub na rutynie utartej, ulegającej okazyjnym tylko poprawkom w miarę zbieranego doświadczenia.

Nowem też jest wielkie znaczenie przypisywane dziś racjonalnej organizacji wchodzącej w najdrobniejsze nieraz szczegóły; przekonano się bowiem, jakie wielkie korzyści realne płyną z jej zastosowania.

Że sama organizacja, nawet daleko idąca, nie jest zasadniczo rzeczą nową, dowodzą metody stosowane w wojsku, w którem tak na pozór nowa rzecz jak metodyka ruchów już od wieków była znana i stosowana, przekonano się bowiem już dawno, że bez drobiazgowych przepisów takich, np. przy manipulacjach z karabinem, przy maszerowaniu i t. p., nie sposób jest należycie kierować większą rzeszą ludzi.

Drugim dość typowym przykładem dawnego zastosowania organizacji pracy jest księgowość czyli buchalterja. Metody księgowości również od wieków są opracowane szczegółowo i ogólnie stosowaną jest księgowość podwójna, stosunkowo skomplikowana na pozór, a jednak dająca pomimo tej komplikacji rezultaty przejrzyste, szybsze i pewniejsze, gdy tylko chodzi o większe ilości transakcyj.

Prof. Dr. A. BOLLAND
Dyrektor Wyższego Studjum Handlowego
Docent Uniw. Jagiell. i Politechniki Lwowskiej.

O wytrzymałości papieru nowych banknotów 50-° złotowych.

Dnia 1 marca b. r. wypuścił Bank Polski nowe banknoty 50-° złotowe. Już od dnia 4 marca prasa codzienna żalić się zaczęła, iż banknoty są ze złego papieru i łatwo ulegają przedarciu. Celem rozpatrzenia się w tej sprawie przeprowadziłem wspólnie ze studentami Wyższego Studjum Handlowego informacyjną próbę wytrzymałości 1) przy przedarciu, 2) przy falcowaniu.

1. Badanie wytrzymałości przy przedarciu, mierzonej przy pomocy dazymetru Horaka przy użyciu paska o 7 cm długości a 2 cm szerokości dało wynik następujący:

	w jednostkach skali Horaka
a) odnośnie do banknotu 50-° złotowego polskiego . .	
wycinka pionowego	7·9
„ poziomego	6
b) odnośnie do banknotu francuskiego (5 fr.) . . .	
wycinka pionowego	6·8
„ pioziomego	7·1

		w jednostkach skali Horaka
c) odnośnie do banknotu	czeskiego (20 kc)	4·6
d) „ „ „	duńskiego (5 k)	3·5
e) „ „ „	niemieckiego (5 Mk) . . .	3·7
f) „ „ „	angielskiego (10 sh) . . .	6·6
g) „ „ „	amerykańskiego (1 dolar) . .	7·1

Papier banknotów polskich okazał tedy bardzo wysoką wytrzymałość na przedarcie.

2. Badanie wytrzymałości przy falcowaniu 27 banknotów dało wynik następujący: 21 banknotów wytrzymało 1.000 falcowań bez śladu pęknięcia (papier wytrzymujący ponad 1.000 falcowań należy podług niemieckiej klasyfikacji jakości papieru do gatunku najprzedniejszego). 6 banknotów wykazało pęknięcia wcześniej, co jednak można także przypisać prymitywnej metodzie doświadczenia, jaką — dla braku dotyczącego przyrządu badawczego — w tym wypadku stosowano.

Na podstawie powyższych prób informacyjnych wydają się zarzuty co do niewytrzymałości papieru całego nakładu nowych banknotów 50-° złotowych nieuzasadnionemi.

Prof. Dr ALBIN ŻABIŃSKI.

Papiery wartościowe na giełdzie warszawskiej
w chwili obecnej i sposób ich obliczania.

Papiery wartościowe notowane obecnie na warszawskiej giełdzie pieniężnej można podzielić na dwie grupy: Pierwszą stanowią papiery procentowe, drugą akcje.

W pierwszej grupie najważniejsze miejsce zajmują papiery państwowe. Z pomiędzy papierów stanowiących dług Państwa Polskiego notowane są w tej chwili na giełdzie warszawskiej następujące pożyczki:

1) 8% Pożyczka Konwersyjna. Pożyczka ta powstała z 8% Pożyczki Złotej emitowanej w r. 1922 i mającej 2 odcinki: złotowy i markowy. Pożyczka Złota uległa w r. 1925 konwersji i nosi obecnie nazwę 8% Pożyczki Konwersyjnej. 8% Pożyczka konwersyjna opiewa na złote w złocie i ma kupony płatne 1 kwietnia i 1 października. Termin wykupna tej pożyczki 1 października 1927 r.

2) 10% Pożyczka Kolejowa Ser. I emitowana na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 15 stycznia 1924 i spłacalna w ciągu 10 lat od daty jej wypuszczenia (termin spłaty 1 luty 1935). Emisja tej pożyczki nastąpiła we frankach złotych z kuponami płatnemi 1 lutego i 1 sierpnia.

3) 6% Pożyczka Dolarowa z r. 1919/20 opiewa na dolary Stanów Zjednoczonych i ma kupony płatne dnia 1 kwietnia i 1 października.

4) 5% Pożyczka Konwersyjna została emitowana na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 17 marca 1924 o przerachowaniu zobowiązań Skarbu Państwa z tytułu pożyczek państwowych oraz konwersji tych pożyczek. Pożyczka ta opiewa na złote obiegowe i ma być umorzona do 2 stycznia 1945 w 40 ratach półrocznych płatnych 2 stycznia i 1 lipca każdego roku począwszy od dnia 1 lipca 1925.

5) 5% Premjowa Pożyczka Dolarowa Serja II wypuszczona na podstawie ustawy z 22 grudnia 1925 i rozporządzenia Ministra Skarbu z 20 stycznia 1926. Pożyczka ta emitowana została w odcinkach po 5 dolarów Stanów Zjednoczonych z terminem spłacalności do 1 lutego 1931 roku. Kupony są płatne 1 lutego i 1 sierpnia każdego roku.

6) Do grupy papierów państwowych zaliczone są także w cedule giełdowej, opiewające na złote w złocie 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego z kuponami płatnemi 30 czerwca i 31 grudnia oraz

8% Listy Zastawne Państwowego Banku Rolnego. Te ostatnie emitowane zostały na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z 19 lutego 1925, opiewają na złote w złocie i mają kupony płatne 2 stycznia i 1 lipca. Termin umorzenia tych Listów Zastawnych wynosi 31 lat.

Resztę papierów procentowych w cedule wymienionych stanowią Listy zastawne i obligacje różnych niepaństwowych instytucyj emisyjnych oraz większych miast Rzeczypospolitej Polskiej.

Drugą grupę papierów wartościowych wypełniających prawie dwie trzecie całej ceduły stanowią akcje. Akcje między sobą dzielą się znów wedle rodzaju przedsiębiorstwa na 17 następujących grup: I Akcje Banków, II Fabryk Chemicznych, III Przedsiębiorstw Elektrycznych, IV Fabryk Cukru, V Fabryk Cementu, VI Przedsiębiorstw Przemysłu Drzewnego, VII Kolei Żelaznych, VIII Kopalń i Zakładów Hutniczych, IX Przedsiębiorstw Naftowych, X Fabryk Metalowych, XI Przedsiębiorstw Ubezpieczeniowych, XII Fabryk Wyrobów Włóknistych, XIII Przedsiębiorstw Handlowych, XIV Fabryk Papieru, XV Przemysłu i Handlu spożywczego, XVI Przedsiębiorstw Transportowych i XVII Przedsiębiorstw różnych.

Podatek rentowy. Według ustawy z 16 lipca 1920 Dz. U. 76 o podatku od kapitałów i rent podlega dochód z papierów wartościowych 10% podatkowi rentowemu, który należy uwzględnić przy wypłacie kuponów. Do powyższego 10% podatku rentowego dolicza się obecnie 10% nadzwyczajny dodatek po myśli rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 10 grudnia 1926. Ten nadzwyczajny dodatek ma być pobierany od 1 stycznia do 31 grudnia 1927. Faktycznie więc podatek rentowy wynosi obecnie 11%.

Podatek giełdowy. Ustawa z 1 lipca 1926 Dz. U. 98 o opłatach stemplowych opodatkowuje obrót papierami wartościowemi w następujący sposób:

1) o ile chodzi o papiery o niestałem oprocentowaniu, a więc o akcje po 2‰;

2) o ile chodzi o papiery o stałem oprocentowaniu (Listy zastawne i inne obligacje) wynosi podatek ½‰.

Jeżeli jednak obaj kontrahenci wykonują czynności bankierskie, wynosi stempel: 1) przy papierach o niestałem oprocentowaniu ½‰;

2) przy papierach o stałem oprocentowaniu $^1/_{10}$‰.

Według § 78 wymienionej wyżej ustawy przyjmuje się za podstawę wymiaru łączną wartość wszystkich zobowiązań kupującego, nie dolicza się jednak wartości odsetek bieżących, ani też wartości kuponów już płatnych, ale jeszcze nie odciętych; liczy się więc podatek giełdowy od czystej wartości kursowej. Do podatku giełdowego dolicza się również 10% nadzwyczajny dodatek po myśli rozporządzenia Prezydenta z 10 grudnia 1926. Obowiązek uiszczenia tego podatku spoczywa na maklerze giełdowym, który może od każdego kontrahenta żądać zwrotu połowy tej opłaty; faktycznie więc podatek ten płacą po połowie kupujący i sprzedający.

Uwolnienia podatkowe. Tak od podatku rentowego, jak i giełdowego wolne są wszystkie obligi Państwa Polskiego oraz Listy Zastawne Państwowego Banku Rolnego. Nie korzystają z uwolnień podatkowych 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego, choć Bank ten jest instytucją państwową i chociaż jego 8% Listy zastawne w złotych w złocie są wymienione między papierami państwowemi.

Kurtaż. Obrót papierami wartościowemi na giełdzie odbywa się za pośrednictwem maklerów giełdowych, którym za to pośrednictwo należy się wynagrodzenie zwane kurtażem, albo stręcznem. Wysokość kurtażu ustanawia Rada giełdowa i na giełdzie pieniężnej w Warszawie wynosi przy papierach procentowych 1‰, przy papierach dywidendowych, przy transakcjach mniejszych (do 1000 zł wartości kursowej) 4‰, przy transakcjach większych (ponad 1000 zł wartości kursowej) 3‰. Kurtaż płacą po połowie obie strony t. j. kupujący i sprzedający.

Zwyczaje giełdy warszawskiej. Kursy papierów procentowych podane są w cedule w procentach wartości nominalnej, a więc przy papierach opiewających na dolary za 100 dolarów, przy papierach wystawionych na franki złote za 100 franków złotych, przy papierach opiewających na złote obiegowe za 100 złotych obiegowych i t. d. Ponieważ ostateczna wartość każdego papieru musi być wyrażona w złotych obiegowych, jako prawnym środku płatniczym, przeto, jeżeli wartość nominalna jakiegoś papieru nie opiewa na złote obiegowe, należy wartość kursową tego papieru oraz odsetki przeliczyć na złote obiegowe według kursu walut podanego w cedule poprzedniego dnia lub według kursu obliczeniowego (przy papierach wystawionych na złote w złocie i franki złote). Kurs obliczeniowy podawany bywa codziennie w cedule giełdy warszawskiej.

Między papierami procentowemi stanowi wyjątek pod względem sposobu notowania wprowadzona w ostatnich dniach do urzędowych notowań na giełdzie pieniężnej w Warszawie 5% Pożyczka Premjowa Dolarowa S. II; kurs tego papieru podawany bywa za 1 sztukę t. zn. na odcinek 5-dolarowy bez wartości kuponu bieżącego, który należy osobno obliczyć, podobnie jak przy innych papierach procentowych. Kurs akcyj notowany jest za sztukę wraz z wartością kuponu bieżącego. Przy obliczaniu wartości kuponu bieżącego liczy się rok 360, miesiące po 30 dni, przyczem wlicza się dzień płatności kuponu, a nie wlicza się dnia zawarcia transakcji.

Przykłady obliczeń.

1) Kupno na giełdzie 10 lutego (kupony 1/4, 1/10 kurs obliczeniowy 172·69) zł 20.000·— 8% Pożyczki Konwers. à 99·— (%) = zł w zł 19.800·— à 172·69

	zł 34.192·62
+ 129/8% ods. = zł w zł. 573·33 à 172·69	„ 990·08
	zł 35.182·70
+ 1/2‰ kurt.	„ 17·10
	zł 35·199·80

Objaśnienie. Wartość nominalna przeliczona została po kursie podanym w cedule (99%); ponieważ 8% Pożyczka konwersyjna opiewa na złote w złocie, przeto wartość kursową w złotych w złocie (19.800·—) należało przeliczyć na złote obiegowe po kursie obliczeniowym, aby otrzymać wartość kursową papieru w złotych obiegowych (zł 34.192·62).

Kupon bieżący przedstawia 8% odsetki od 1/10, a więc za 4 miesiące po 30 dni tj. dni 120 i z lutego dni 9, czyli razem za 129 dni; odsetki te od 20.000 złotych w złocie wynoszą złotych w złocie 573·33, a przeliczone na złote obiegowe również po kursie obliczeniowym, dają kwotę zł 990·08.

Wreszcie doliczono do tak obliczonej wartości papieru 1/2‰ kurtażu od czystej wartości kursowej tj. od zł 34.192·62.

2). Sprzedaż na giełdzie 10 lutego (kupony 2 stycznia i 1 lipca)

zł 30.000·— 5% Pożyczki konwers. à 57·75 (%)	zł 17.325·—
+ 38/5% odsetek	„ 158·33
	zł 17.483·33
— 1/2‰ kurtażu	„ 8·66
	zł 17.474·67

Objaśnienie. 5% Pożyczka konwersyjna opiewa na złote obiegowe przeto wartość nominalna (zł 30.000·—) pomnożona przez kurs za 100 (57·75%) i podzielona przez 100 daje wartość papieru w złotych obiegowych.

Kupon bieżący przedstawia wartość odsetek od 2 stycznia do 10 lutego, czyli za 38 dni, co wynosi zł 158·33.

Kurtaż zł 8·66 obliczony od wartości kursowej (zł 17.325·—) został odjęty, ponieważ sprzedający z ceny uzyskanej za papier musi jeszcze zapłacić należytość maklera za pośrednictwo przy zawarciu transakcji.

3) Kupno na giełdzie 3 marca (kupony 1 stycznia i 1 lipca)

zł 40.000·— $4^{1}/_{2}\%$ L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy à 55·90%			zł 22.360·—
+ 62/$4^{1}/_{2}\%$ odsetek	zł 310·—		
— 11% pod. rentow.	„ 34·10		„ 275·90
			zł 22.635·90
+ $^{1}/_{2}$‰ kurtażu			„ 11·18
+ $1^{1}/_{2}$‰ pod. giełd.	zł 11·18		
+ 10% dod.	„ 1·12		12·30
			zł 22.659·38

Objaśnienie. Wartość kursową i wartość kuponu bieżącego obliczono jak w przykładzie drugim; ponieważ jednak papier będący przedmiotem transakcji nie jest państwowym, przeto należało odjąć od wartości kuponu 11% podatku rentowego, a do podatku giełdowego dodać 10% nadzwyczajnego dodatku.

4) Sprzedaż na giełdzie 3 marca.

100 akcyj Towarzystwa „Elektryczność" à 81·—		zł 8.100·—
+ $1^{1}/_{2}$‰ kurtażu		„ 12·15
— 1‰ pod. giełd.	zł 8·10	
— 10% dod.	„ 81	8·91
		zł 8.078·94

Objaśnienie. Kurs akcyj podany jest za sztukę; wartość kursową obliczono przez pomnożenie ilości sztuk przez kurs, poczem obliczono i dodano $1^{1}/_{2}$‰ kurtażu od zł 8.100·— oraz obliczono i dodano podatek giełdowy, doliczając do niego 10% nadzwyczajnego dodatku.

Prof. Dr. ZYGMUNT SARNA.

O prawa dla mniejszości w spółkach akcyjnych.

Wszyscy zdajemy sobie jasno sprawę z tego, iż głównem zadaniem naszego państwa w obecnej chwili jest budowa życia gospodarczego. Od niego bowiem zależy byt naszego społeczeństwa a więc i państwa zarazem.

Lecz każde poczynanie gospodarcze wymaga kapitału, o którego brak rozbijają się właśnie wszystkie nasze zamierzenia. Pierwszą więc troską naszego życia gospodarczego jest zdobycie dostatecznej ilości zasobów kapitałowych, których dopływ widzimy głównie w uzyskaniu pożyczki zagranicznej, która wprawdzie wolno, ale może właśnie dlatego zdaje się zbliżać do realizacji.

Poza tem źródłem, bardzo zresztą pożądanem, potrzebne dla naszego życia gospodarczego kapitały należałoby również wydobyć i ze źródeł krajowych. Pomimo zubożenia naszego społeczeństwa możnaby przecież wydostać znaczne środki pieniężne, ale od szerokich sfer społeczeństwa,

w którym to razie mam przedewszystkiem na myśli drobnych kapitalistów. Trzeba tylko umiejętnie zachęcić ich do współdziałania w budowie naszego życia gospodarczego. Trzeba nadać im prawa, które zapewniałyby im możność posiadania wpływu na losy użyczonych przez nich kapitałów poszczególnym przedsiębiorstwom.

Że te drobne kapitały w całości życia gospodarczego mogą oddziałać bardzo nawet poważnie tego niezbitym dowodem niedawne jeszcze czasy inflacyjne. Wówczas to każden, posiadający choćby nieznaczną ilość wolnej gotówki lokował ją w poczynaniach gospodarczych naszego państwa we formie subskrybowania akcji w nowozakładanych, lub istniejących już przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych. Prawda, iż motywem takiego postępowania naszego społeczeństwa była chęć zabezpieczenia się przed dewaluującą się w szybkim tempie marką polską, jakoteż pragnienie zdobycia łatwych i złudnie dużych zysków z gry giełdowej akcjami, to jednakże ten masowy pęd — chociaż drobnych, to jednakże w całości znacznych kapitałów — uczestniczenia w organizowaniu poszczególnych przedsiębiorstw przyczynił się w dużej mierze do początkowej budowy gospodarczej naszego państwa. Ten objaw bardzo dodatni w skutkach należało tylko umiejętnie wykorzystać, ten masowy pęd współdziałania najszerszych sfer społeczeństwa w tworzeniu i rozbudowywaniu ośrodków gospodarczych należało przemienić w przyzwyczajenie, należało utrzymać go na całą przyszłość drogą umiejętnej polityki gospodarczej. Tego jednakże nie uczyniono.

Minęła inflacja, wraz z nią zniknęła gra giełdowa, szereg przedsiębiorstw zbudowanych zbyt pochopnie zniknął z całości organizacji życia gospodarczego, nie mogąc wytrzymać naporu konkurencji i utrwalić swego bytu w normalnych warunkach. Do tego stanu przyczynił się niejednokrotnie także brak właściwego kierownictwa, jakoteż wyszkolonego perspnalu w poszczególnych przedsiębiorstwach. A także, to trzeba sobie szczerze powiedzieć, niesumienność jednostek, nie chcę już bowiem mówić o nieuczciwości, które dzięki skupieniu w swem ręku przeważającej części emitowanych akcji danego przedsiębiorstwa, uzyskały przewagę w kierowaniu jego losami, a czyniąc na jego organiźmie różne niedozwolone doświadczenia, sprowadziły go wreszcie do upadku a wraz z niem spowodowały utratę majątku nietylko swego, ale także wszystkich drobnych akcjonarjuszy, którzy jednakże na taki tok prowadzenia danego przedsiębiorstwa nie posiadali, bo nie mogli posiadać, żadnego wpływu, a to właśnie skutkiem braku należytej ochony prawnej ich interesów w spółkach akcyjnych.

Ten stan rzeczy przyczynił się do zupełnego zniechęcenia drobnych kapitalistów do współuczestniczenia w dalszej budowie naszego życia gospodarczego i to właśnie w chwili, kiedy zachodziła tego największa potrzeba. U wszystkich bowiem powstał zupełny brak zaufania do spółek akcyjnych a w szczególności do ich kierownictwa, posądzanego nieraz o najgorsze czyny.

Ta stagnacja w nabywaniu akcji a nawet masowa ucieczka przed niemi sprowadziła jeszcze gorszy stan majątkowy poszczególnych przedsiębiorstw. Dzisiaj każdy z drobnych kapitalistów unika za wszelką cenę lokowania swych oszczędności w spółkach akcyjnych i niema środka, któryby w tym stanie rzeczy, jaki dzisiaj panuje, mógł skłonić ich do poczynań z czasów inflacyjnych. Każdy bowiem grosz, który miałby wpłacić do przedsiębiorstwa akcyjnego uważa zgóry za przepadły. Woli zadowolić się choćby najdrobniejszym dochodem płynącym z odsetek od wkładów oszczędnościowych w instytucjch bankowych, będąc przekonany, iż jest to jedyny sposób dozwalający mu swobodne dysponowanie posiadanym kapitałem, jedyny sposób ochrony przed wszelkiemi nadużyciami oraz wszelką stratą mogącą powstać skutkiem zniżki walutowej. Społeczeństwo nasze, nauczone tyloma smutnemi doświadczeniami w różnych dziedzinach życia gospodarczego, jest bardzo czułe na najdrobniejsze nawet wahania gospodarcze a zarazem lękliwe aż do przesady o swe kapitały, co odbija się bardzo ujemnie na kształtowaniu się naszego życia gospodarczego.

Ten zaś moment lękliwości, a co za tem idzie wzmożenej czujności, o posiadane kapitały sprawia, iż w kasach bankowych duża część dzisiejszych wkładów oszczęśdnościowych złożona jest z warunkiem każdoczesnego podjęcia, to znaczy bez obowiązku terminowego wypowiedzenia. Ten zaś warunek sprawia, iż banki zmuszone są do utrzymywania w swych kasach wielkich rezerw gotówkowych, a to w tym celu, by mogły one w każdej chwili spełnić przyjęte na siebie zobowiązania wobec posiadaczy wkładek oszczędnościowych. Te zapasy rezerw gotówkowych pozostają więc bezproduktywne dla życia gospodarczego, a zarazem konieczność ich utrzymywania wpływa na tak niskie oprocentowanie wkładek oszczędnościowych przez banki, bo właściwie tylko druga połowa tych wkładów, musi zarobić na koszt oprocentowania wszystkich przyjętych wkładek oszczędnościowych. Z tego więc powodu nietylko życie gospodarcze pozbawione jest zasilania go całą sumą wpłaconych oszczędności, ale i sami posiadacze tychże ponoszą straty skutkiem ograniczenia swobody banków w dysponowaniu temi kapitałami.

A nawet tej części wkładów oszczędnościowych mogących być użytemi do obrotu, banki nie mogą użyczać życiu gospodarczemu na dłuższy termin t. zn. na pożyczki długoterminowe. Tak więc z pożyczek płynących ze źródeł oszczędnościowych korzystać mogą normalnie jedynie przedsiębiorstwa już istniejące a nawet dobrze prosperujące, a więc przedsiębiorstwa, które są wstanie w krótkim stosunkowo czasie spłacić udzieloną im pożyczkę.

Niema więc środków na nowe zamierzenia gospodarcze, lub zgoła na reorganizację już istniejących przedsiębiorstw wymagających pożyczek na dłuższy termin, by ich amortyzacja nie oddziałała raczej ujemnie zamiast dodatnio na ich egzystencję. W tym razie wszystko rozbija się o brak kapitałów oszczędnościowych składanych na dłuższy termin czyli za wypowiedzeniem.

Tak więc wzmagające się oszczędności nie przynoszą naszemu życiu gospodarczemu korzyści w tej mierze, jakichby się w takich razach spodziewać należało.

Wobec takiego stanu rzeczy należałoby więc dążyć do skłaniania naszego społeczeństwa, a szczególnie drobnego kapitału, przyswojenia sobie innego postępowania zaoszczędzonemi zasobami kapitałowemi, do systemu, któryby zezwolił na osiągnięcie wszystkich korzyści płynących z oszczędności. Czy nie byłoby może wskazanem naśladowanie w tej dziedzinie systemu kapitalisty francuskiego, polegającego na dzieleniu kapitału na trzy części: $^1/_3$ na wkłady oszczędności do kas bankowych, $^1/_3$ na zakupno pożyczek państwowych a $^1/_3$ na zakupno akcji a więc na cele inwestycyjne w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych.

Ten bowiem drobny kapitalista zamierzając uczestniczyć, do pewnego stopnia bezpośrednio, w życiu gospodarczem może czynić to najczęściej tylko przez nabywanie jednej lub kilku akcji a może nawet tylko jej części, jak to jest zwyczajem w Anglji.

Aby jednakże przynajmniej $^1/_3$ część oszczędności była przeznaczaną na fundowanie przedsiębiorstw akcyjnych, należałoby uprzednio zapewnić jej skuteczną ochronę prawną przed przewagą większości kapitału w spółkach akcyjnych, oraz nadać jej prawo wykonywania kontroli nad działalnością organów kierujących spółką akcyjną. A to wszystko należy przedsięwziąć w celu wzbudzenia zaufania do spółek akcyjnych wśród szerokich sfer drobnych kapitalistów, bo właśnie w braku tego zaufania leży główna przyczyna powstrzymywania się z ich strony od nabywania akcyj.

W celu osiągnięcia tych skutków czy nie byłoby może wskazanem stosowanie zasady proporcjonalności przy wyborze członków do rad nadzorczych oraz komisyj rewizyjnych — gdyż choćby tylko jeden członek będący w łonie organu nadzorczego spółki akcyjnej, a pochodzący z łona mniejszości, będzie występować w obronie jej interesów. Dotychczasowe bowiem prawa przyznane akcjonarjuszom na walnem zgromadzeniu nie dają mniejszości gwarancji dostatecznej ochrony ich praw, gdyż w takich wypadkach najczęściej ulec musi przewadze kapitału, a słuszne nieraz żądanie mniejszości wysuwane na walnem zebraniu staje się przeważnie jej pium desiderium.

Zapewne, iż większości kapitału w spółce akcyjnej nie można odmówić prawa poważnego głosu w sprawach prowadzenia przedsiębiorstwa akcyjnego, ale niechaj nie dzieje się to ze szkodą mniejszości, gdyż większość winna być w równej mierze stróżem nietylko swych interesów majątkowych ale i mniejszości. A jeżeli ta ostatnia nie znajdzie w pierwszej należytej opieki, winna mieć sama prawo skutecznego wystąpienia w obronie swych słusznych spraw.

Może taki sposób ujęcia prawnej organizacji spółek akcyjnych wzbudzi zaufanie drobnego kapitalisty do spółek akcyjnych a to skutkiem świadomości,

iż jego, wprawdzie nieraz drobny, ale dla niego samego ogromny, kapitał znajdzie zawsze ochronę przed niesumiennością jednostek kierujących losami spółki akcyjnej a reprezentujących większość kapitału. Może ta wzmożona kontrola kierownictwa spółki powstrzyma ją przed rozrzutnością, niestety tak częstą w wydatkach administracyjnych, która w większości spółek akcyjnych pochłania stale wszelkie nadwyżki. Mniejszości zaś w takim stanie najczęściej nie pozostaje dzisiaj nic innego, jak oczekiwać na wiadomość, iż taka a taka spółka akcyjna zniknęła z powierzchni ziemi, która w ciągu całego trwania jej bytu nie zdołała wypłacić ani grosza dywidendy.

Pewność więc drobnego kapitalisty o wpłacony kapitał do spółki akcyjnej, jego możność uczestniczenia w kontroli zarządu może pobudzić go do zainteresowania się losami przedsiębiorstwa, w którem majątkowo uczestniczy a co najważniejsze, może skłonić go do ponownego brania udziału w subskrypcjach spółek akcyjnych, co tylko jednym i drugim wyjdzie stanowczo na korzyść.

Ten sposób postępowania może przyczynić się zarazem w dużej mierze do budowy naszego gospodarstwa, jak to mieliśmy tego już dowody, i to tem silniejszej, gdyż płynie ona z nas samych, gdyż zespoli całe społeczeństwo w budowie naszego życia gospodarczego bez ciągłego oglądania się li tylko na kieszeń państwową lub obcą pomoc.

Przegląd piśmiennictwa.

Witold Byszewski: **Wykład teoretyczny rachunkowości.** Warszawa 1927.

Mieczysław Christof: **„Ruf“ Księgowość szwajcarska**. Lwów 1925.

Jubileuszowy kalendarz „Kupca“. Z okazji 20 letniego jubileuszu poznańskiego czasopisma „Kupiec“, wydało zasłużone i ruchliwe to pismo kalendarz, który z praktyczną i sympatyczną formę zewnętrzną łączy pożyteczną treść. W części ekonomicznej znajduje się między innymi bardzo ciekawymi, artykuł Dra Strasburgera p. t. „Realizacja dostępu do morza“, Dra Waschki „Nasze zagadnienia morskie“, prof. Petyniak-Saneckiego p. t. „Anglja czy Stany Zjednoczone, głównym bankierem i wierzycielem świata“, Dyr. Buzka „Organizacja statystyki“, Dra Sanda „Zagadnienia eksportu“, dyr. Samulskiego „Kupiectwo polskie“, Min. Klarnera „Rynek pracy w Czechach“ i w. i.

Nr. 9 „Przeglądu Pedagogicznego“ otwiera artykuł p. t. „Przemysł Wychowawczy“, który bierze w obronę nauczycielstwo szkół prywatnych wobec zarzutów, postawionych przez prof. Wł. Witwickiego na Zjeździe Stow. Dyrektorów Szkół Państwowych.

W dalszym ciągu B. Suchodolski w 2-iej części artykułu p. t. „W walce o zbliżenie szkoły niemieckiej do życia“ przedstawia kierunek reformy szkoły niemieckiej, a Dr St. Ćmielska-Borkowska „Metody nauczania w szkołach francuskich.

Numer wypełniają sprawozdania z dyskusji na plenum sejmu nad budżetem oświatowym, w komisji skarbowo-budżetowej senatu nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P. Komunikaty Zarządu Głównego z życia T. N. S. W. Fundusz im. śp. Jana Kasprowicza. Kronika. Dziennik Urzędowy Min. W. R. i O. P. Prasa o szkole i nauczycielu. Nowe książki. Bibljografja. Z ostatniej chwili.

Nr. 10 „Przeglądu Pedagogicznego“ na naczelnem miejscu podaje tekst memorjału Zarządu Głównego T. N. S. W. w sprawie szkolnictwa prywatnego, złożonego p. Ministrowi W. R. i O. P., w którym po podkreśleniu ważności roli szkolnictwa prywatnego w Państwie Polskiem postawione są żądania wydatniejszego zaopiekowania się Rządu szkolnictwem prywatnem. Dalej czytamy artykuł p. A. Bukowińskiego p. t. „Wychowanie estetyczne a radjo“, oraz wywiad p. K. Stacha z dyrektorem gimnazjum w Mostarze, Kondiczem, o szkolnictwie w Jugosławji.

Czcionkami Drukarni „Orbis“ w Krakowie, ul. Barska 41.